Nr 79. Kraków, Poniedziałek 19 Lutego 1912. Rok XXXI

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

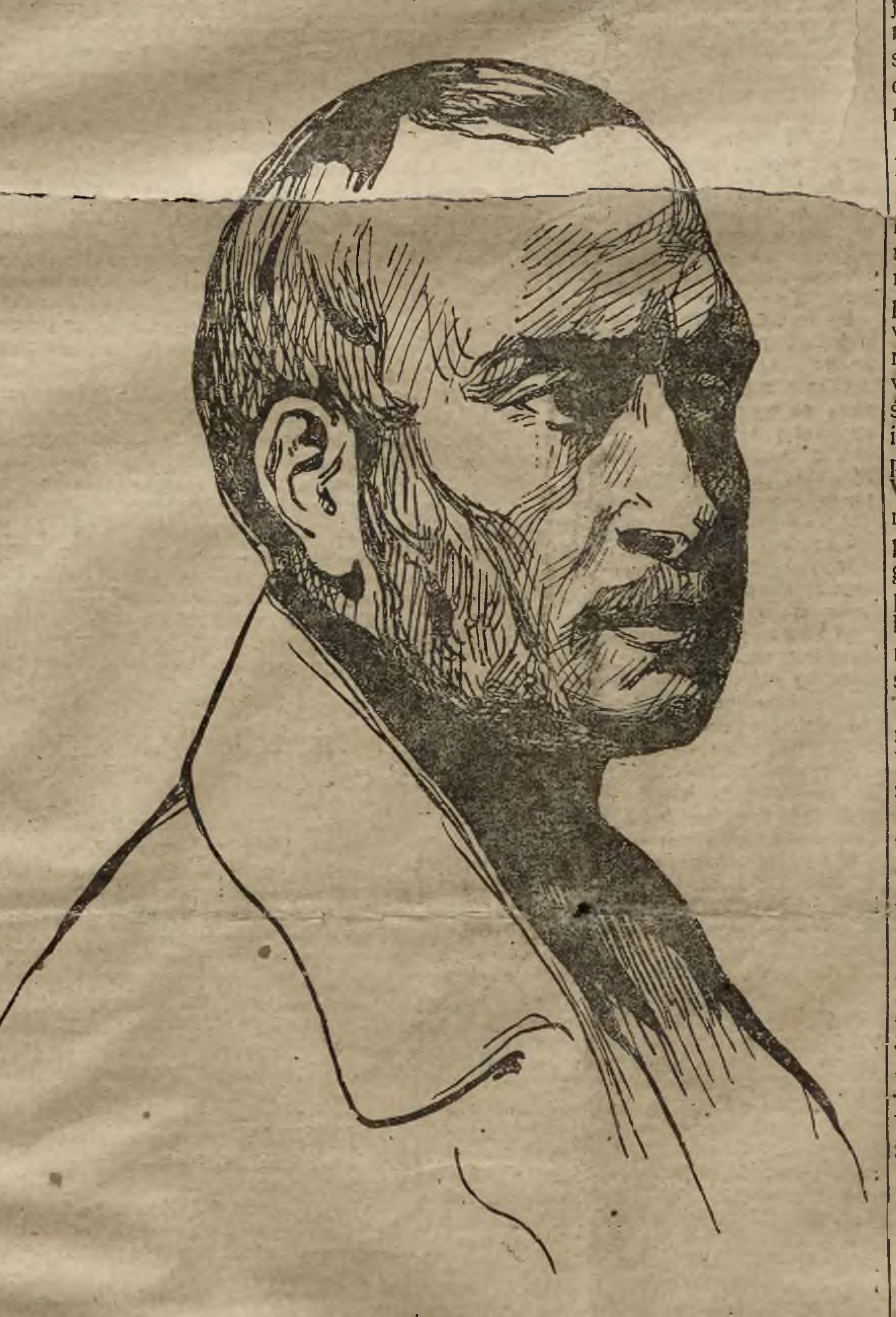
Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

ZYGMUNT KRASIŃSKI.
1812—1912.



Zstąpiliśmy w okres rozpamiętywania wielkich rocznic narodowych. Po Mickiewiczu i Słowackim obchodzimy w dniu dzisiejszym setną rocznicę urodzin trzeciego w plejadzie wielkich wieszczów na polskim Parnasie: stulecie Zygmunta Krasińskiego.

Zbiega się ona z stuleciem roku wielkiej wojny, tej wojny, która wstrząsnęła życiem Polski porozbiorowej, niosąc jej złudne nadzieje niepodległości. I oto dziwnym zbiegiem okoliczności ten straszny niezapomniany rok dał Polsce poetę, który stać się miał najidealniejszym i najwierniejszym wyrazem szlachetnych, potężnych, a niestety, nieurzeczywistnionych ideałów i dążeń narodu, który na światach poczętych, na „światach mających zginąć“ przeczuwał, przenikał, i wskazywał koleje przyszłych losów, niósł dobrą wieść, na strunach złotej swej lutni, uderzając w potężny ton psalmów przyszłości, przewidując wieszczym duchem wyłaniającą się z chaosu społecznych przewrotów, z walki klas społecznych, przyszłość świetlaną narodu.

Z natchnionych przeczuć Krasińskiego nie sprawdziło się nic z tego, co dobre, co budziło nadzieję, co wskazywało różowy jasny świt wschodzącej zorzy. Sprawdziło się tylko to, co może być przyszłości etapem: straszne wstrząśnienia walki klasowej, zapowiedziane w „Nieboskiej komedyi“. Ale losem jest wielkiej poezyi, że ona wierzy w przyszłość daleką i przesuwa ogniwa dziejowych zdarzeń. Tak i poezya Krasińskiego — nie przestanie być prawdą — jak słusznie zauważył Stanisław Tarnowski — dlatego, że się rzeczywistością nie stała.

Prawda w niej jest wielka, historyozoficzna, na głębokiej intuicyi oparta, z ducha narodu wykwitająca. Idealizowanie poety mogło zboczyć na drogi mylne, ideał sam pozostał niewzruszony na fundamencie prawdy oparty.

I w tem wielkość Krasińskiego i znaczenie w dziejach pochodu myśli narodowej.

Gdy poezya Mickiewicza z pnia życia narodowego wyrastająca ogarniała sferę życia myśli i uczuć realnych, gdy Słowacki podniebnym lotem ducha, jak kapłan-druid, obejmował szerokie horyzonty myśli narodowej i stał jako słup ognisty tam, „gdzie wolności błyszczy zorza, wolności bije dzwon i wolnych płynie krew“, to autora „Irydiona“ i „Nieboskiej komedyi“ przeznaczeniem się stało w Polsce dzisiejszej i przyszłej, pokazywać idącym pokoleniom na dnie otchłani znak wybawienia, w imię Ojczyzny i jej miłości gromić wszystko złe, jakie w nas jest, a krzepić i rozpłomieniać, co dobre.

Poezya Krasińskiego wielka, oryginalna, ma piętno refleksyjności i tem się wyróżnia od poezyi Mickiewicza i Słowackiego. Stojąc na stanowisku poety-historyozofa, który głosi szlachetną i wzniosłą zasadę harmonijnego współdziałania wszystkich klas społecznych, przez poruszanie zagadnień wszechludzkich złączył poezyę naszą z poezyą całego cywilizowanego świata, a dla nas stał się wyobrazicielem poezyi przyszłości o na wskroś odrębnej formie i odrębnym typie myśli.

I może dlatego właśnie, dla tej idealistycznej proroczej refleksyjności, odsuwającej pustotę formy na dalszy plan, Krasiński jest mniej znanym, mniej popularnym od Mickiewicza i Słowackiego. Jego myśl odziewajaca się w szatę symbolu i allegoryi wymagała tej formy, za czem jednak nie idzie, by nie miała cech, czyniących zadość warunkom tej piękności artystycznej, której przedstawicielom należy się miejsce na gwiezdnych szczytach. Dwa pierwiastki: miłość Ojczyzny, miłość ideału sprawiedliwości, piękna i prawdy i głębokie zrozumieniem zasad sprawiedliwości społecznej — oto tytuł Krasińskiego do chwały i pamięci nieśmiertelnej w narodzie.

Jakim jest stosunek Zygmunta do dzisiejszej epoki i dzisiejszego pokolenia? Między zapatrywaniami współczesnych a dzisiejszego pokolenia na poezyę Mickiewicza i Słowackiego była różnica wielka. Niema jej jednak odnośnie do Krasińskiego. Bo Krasiński stoi najbliżej ideałów i myśli dzisiejszej. Pokolenie obecne przyszłość narodu na jego buduje wywodach.

Minął wiek romantyzmu, a doba refleksyi odpowiadająca sposobowi myślenia Polski XX wieku, znajduje bliższe echo w poezyi Krasińskiego, która była najczystszym wyrazem myśli patryotycznej. On nie porywa takiemi wybuchami natchnienia, jak Mickiewicz i Słowacki, ale wieszczym duchem daleko wybiega w przyszłość wieków, on rzucając prorocze myśli w Psalmie wiary, nadziei i miłości, krzepi zbolałe, wystudzone serca dzisiejszego pokolenia. Poezya jego, to rozdział ewangelii narodowej, której natchnione słowa wskazują drogę przyszłości i w skarbnicy narodowej poezyi do najdrogocenniejszych zaliczają się klejnotów.

Epoka, w której Krasiński tworzył, była brzemienną w wielkie myśli i idee z jednej strony, w krwawe, ponure widma walki bratobójczej w kraju z drugiej. Porywy narodowy 1830 r., smutne wypadki 1846 r., nastrój udzielający się od ludów obcych, powiewy wolności, płynące od zachodu, wszystko to dawało mu pochop do pomysłów o wielkim rzucie linii. Jak Mickiewicz i Słowacki patrzył i Krasiński na świat ówczesny z odległości perspektywy i odnalazł ten punt widzenia, jaki jest przywilejem wielkich myślicieli i poetów. Wyzbył się wszelkiej egotyczności — stanął na stanowisku wieszcza narodowego, który poza istnieniem narodowem nie widzi nic godnego uwagi. Jedyny to może na świecie poeta, w którego poezyi niema nic osobistego. Marzeniem o pięknie życia narodowego wybudował gmach swej nieśmiertelności.

Szczęśliwszy od dwóch swoicn towarzyszów na polskim Parnasie, nie złożył kości na obcej ziemi, mimo, że jak orzeł szybujący po szczytach, oddalony od Ojczyzny, wysawiał jej bóle, echami krwawych wstrząśnień i kataklizmów na ziemi ojczystej, karmiąc zbolałą duszę i czerpiąc z nich natchnienie do swej pieśni. Złączonemu z nimi wieszczym, duchem miłością płomienną Ojczyzny, nieśmiertelnym hołdem pozgonnym, naród, który czci swoje proroki, odda może kiedyś ten najwyższy hołd, umieszczajac w Panteonie swoim na Wawelu zwłoki jego wraz ze zwłokami Juliusza obok śmiertelnych szczątków Adama.

CEZARY JELLENTA.

Myśli dzisiejsze o Zygmuncie Krasińskim.

Nie ta sama gwiazda świeciła nad sławą Słowackiego i Krasińskiego. Dla Juliusza każdy rok dalszy od jego śmierci zwiastował wyraźniej nieśmiertelność i dodawał poezyi jego blasku i treści — dla Zygmunta każda chwila dalsza była uszczupleniem sławy lub jej zacieśnieniem do pewnych kół. W miarę jak się społeczeństwo różniczkowało w swoich poglądach i dążeniach, rosło dla pamięci Krasińskiego niebezpieczeństwo, że któryś z obozów ideowych poczyta go za swojego wroga i drogę mu do wieszczej chwały zagrodzi.

Dzisiaj więc, w sto lat od jego narodzin, a w dobie największego rozpętania się uczuć rozbieżnych i najśmielszego wkraczania politycznych zasad do trybunału sztuki i poezyi, duch Krasińskiego nie może jeszcze liczyć na szczery i bezstronny wymiar sprawiedliwości. Jego wielkie dramata społeczno-dziejowe jaknajmniej danych miały po temu, żeby módz stanąć poza areną bojową stronnictw. Owszem, nawet się szczególnie do tego nadają, żeby ideowiec dzisiejszy zawadzał o nie raz po raz nienawistnie, a rzadziej miłośnie.

Ale nie jest znowu tak bardzo trudnem wznieść się ponad namiętność i przeciwieństwo. Polityka ma to do siebie, że gwałtownie wciąga do siebie ale jeszcze gwałtowniej z siebie wyrzuca, pouczywszy wprzód, co to jest jednodniowa kłótnia a co wiekowa walka twórczych haseł i idei.

Nie trudno więc, spozierając po ostrych krańcowościach partyj, stanąć po nad niemi, wznieść się nieco w górę, a wtedy zobaczyć odrazu, że Krasińskiego ścierania się krwawe obozów są raczej starciami całych epok i światów. Jeżeli więc każda [illegible]cą się duszę obowiązuje zdolność odró[illegible] [illegible]-aktualnych zażartości od walk między zasadami świata, tedy każdy powinien umieć dojrzeć w Krasińskim poetę niezwykle dalekich przeczuć i uderzająco trafnych wcieleń i symbolów.

A nawet więcej. Powinno się czuć, że Krasiński znalazł dla siebie całkem własne pole do zasiewania pięknem i że jest niem właśnie zamiana tematów czasowych na wiecznościowe, podniesienie godeł do znaczenia całych historycznych a nawet historyozoficznych nurtowań i elementów ludzkości. Wróg Rzymu, który zgnębił Helladę, staje się nietylko mścicielem ojczyzny swojej, pragnącym zagłady Romy w pewnym momencie, w chwili szczególnego jej upodlenia, ale wrogiem na zawsze, na dziś i na całą przyszłość, na całą wieczność. **Irydion** nie uspokoi się aż wtedy,

> Kiedy na Forum będą prochy tylko!
> Kiedy na Cyrku będą koście tylko!
> Kiedy na Kapitolu będzie hańba tylko!

Przeraża się on na wróżbę Masynissy, że „zlatującą purpurę Cezarów podchwyci w powietrzu Nazarejczyk“; nie chce jej nieśmiertelności pod niczyim rządem. Zamierające jego serce znowu bić zaczyna na wieść, że nadejdzie potem czas, kiedy „cień krzyża spieką się wyda narodom“ a ostatnimi mieszkańcami Romy będą trzody dzikie i bladzi pasterze. To czasy tak dalekie, że syn Amfilocha nazywa siebie w rozpaczy „tylko cieniem odbitym od późnej przyszłości“.

Nienawiść tedy Irydiona, jego żądza pomsty ukształtowała się na demonicznej negacyi Masynissy, stała się do niej podobna. Jakiś głos nań woła, pewnie z jakichś górniejszych sfer Ducha, ale zagłuszony zostaje głosem Masynissy. Mkną więc obadwaj „razem na wieki, bez końca, bez odpoczynku, bez nadziei, bez miłości, aż dopełni się wiekuista zemsta“. Wprawdzie Irydion zastrzega, że wprzódy dopełnić się musi pomsta śmiertelna, ale i ona sięga przez wieki i tysiącolecia.

To zastrzeżenie wraca nam Irydiona od fantastycznych, arymanowych urągań Bogu, wypełniających istotę niebezpieczną czarująco dobrotliwego Masynissy. Sygurd staje przed nami ponownie, jako sędzia ziemskiej zbrodni, wcielonej w Romę. Uczucia jego wobec pogwałcone prawdy ludzkiej i boskiej, dosadnie i — przyznać trzeba — wspaniale maluje owa scena z Ulpianusem. Kiedy ten już po zwycięstwie Aleksandra Sewera, żąda poddania się — Irydion zwraca się wtedy do swoich wiernych i szeregiem płomiennych zapytań żąda od nich zaświadczenia:

— Kto was odpędził od bitej drogi człowieczego rodu i przymusił stąpać ścieżkami ciemności?... Kto, sam śmiertelny, w nędzy i poniżeniu śmiertelnych położył najsłodsze nadzieje?.. Kto zdrajców południa i zdrajców północy za-

Zygmunta Krasińskiego wiersze.

(Nieobjęte żadnem z dotychczasowych wydań zbiorowych pism poety).

I.
ZNÓW WRACA WIOSNA...

Znów wraca wiosna — przeszłe wraca życie
I dawna radość — i dawna podnieta!
Patrz! w śnie pamięci, razem, po błękicie
Znów płyniem w stronę Molo di Gaëta!

Rankiem schodzimy w cytrynne ogrody
I przechadzając się nad morza tonią,
Róż i cyprysów upojeni wonią,
Dziękujem Bogu za świat ten urody!

Każda nam chwila dobra i szczęśliwa!
Milczenie nawet nam pieśnią, co śpiewa.
Z skał zstępujemy na wodne lazury
I z barki naszej znów patrzym na góry!

I patrząc, pijem z przestrzeni puharu
Złotem powietrzem gór błękitnych zdrowie,
Słońca promieńmi wieńczeni na głowie,
Pierś poim w świetle i falach nektaru.

W wieczór wracamy pod rozkwitłe gaje,
Po nich błyszczące w rój wiją się muszki,
Jakby róż śpiących uwolnione duszki...
Na zmierzchłem niebie Mars i Wenus wstaje.

Mars krwawą zbroją błyska i czerwieni
I z giermkiem-gwiazdką sunie się w przestrzeni,
Aż księżyc wejdzie i czarem spojrzenia
Świat dnia przemieni w świat złoty marzenia!

Ty, patrząc w górę, pytasz się żałośnie:
„Duch nasz na miarę bezmiaru czy wzrośnie?
„Czy będziem kiedy, my smutni, wiedzieli,
„Jacy mieszkają po gwiazdach anieli?“

Skrą ciekawości czoło twoje płonie —
Wspinasz się wzrokiem w eterowe tonie...
I drżysz i pragniesz — to ufna... namiętna,
To znów w zwątpieniu trwóg pełna i smętna.

A ja cię pieśnią kołyszę nadziei!
Ja ci zwiastuję lot Ducha przepłynny,
Przez ciąg postępnych wszechświata kolei...
I świat nareszcie wieczny — Boży — inny.

O, pojmiesz kiedyś i obaczysz okiem,
Jak wieczność płynie tych fal-gwiazd potokiem.
Z słońca na słońce, coraz wyżej, trzeba
Tym, co umarli, wdzierać się do nieba!

Bóg, co nas stworzył, stworzył nas na Bogi!
I stopom naszym poddał mleczne drogi...
Duch, co nam dzisiaj już tu w piersiach gości
Nie duchem ziemi, lecz nieskończoności!

* * *

I przez te wschody świata dyamentowe
Wstępować będziem na Królestwo nowe...

II.
O ŻYCIA RANKU.

O życia ranku, o wiosen jutrzence,
Pod takim brzegiem i na takiem morzu,
Jam ciebie ujrzał w błękitów przestworzu
I obwiódł Ciebie w włoskich kwiatów wieńce!

I strach mię chwytał, gdym Ci rzucał róże,
A z niemi myśli, natchnienia i pieśni...
Gdym kładł me serce za stóp Twych podnóże,
Jam drżał wśród szczęścia: czy się szczęście nie śni?

Tyś przy mnie była, a jam ciągle marzył,
Że ty złudzeniem, co odleci wkrótce..
I z westchnieniami przed Tobą-m się skarżył,
Żeś Anioł nikły na mej lotnej łódce.

Bo w słońca blasku lśniła Twoja postać,
Nie jak codzienne i trwałe postaci,
Lecz jak duch, który tu nie zdoła zostać,
Bo nie ma tutaj ni sióstr, ani braci...

I długo dziwną mamiony żałobą,
Chociaż przy Tobie, jam się nie czuł z Tobą!
Długo tęskniłem gdzieś dalej — do Ciebie,
Bom zawsze myślał, żeś Ty tylko w niebie!

Na każdej fali i na każdej skale,
Na każdem miejscu i w każdej godzinie
Wieczniem powtarzał: „Ach, to szczęście minie...
„Przepłynie Anioł, jak płyną te fale!

„I na tem morzu odejdzie ta mara,
„I wśród tych wichrów pryśnie mi jej wiara,
„I śmierć — niestałość, albo los zabierze
„To, co dziś kocham i w co dzisiaj wierzę!“

Lecz ty zostałaś na łódce milcząca,
Nie wzięła burza Ciebie w niebo nagle —
Dotąd w promieniach widomego słońca
Ty rudel trzymasz, ja rozpuszczam żagle —

I tak płyniemy na wieki... bez końca!

III.
FRAGMENT.

Rok mój, rok szczęścia, czego mi umiera?
Czemu go wieczność z rąk moich wydziera,
Czoło mu wieńcząc umarłych pokojem?
Jam go tak kochał, — on był dobrem mojem...

A teraz Anioł ten zdejmie koronę,
Skrzydła nad twarzą zamknie, jak zasłonę
I zstąpi w trumnę — ot! bije godzina...
Inna się zorza tam na niebie wszczyna.

Inny się Anioł ludzkim oczom zjawi...
A ja nie patrzę, ja tylko przeklinam —
Bo ten dzień nowy bez Ciebie zaczynam,
I serce moje krwią wspomnień się krwawi...

1840.

IV.
MARZENIA.

Znasz co namiętność? — czy ty wiesz, co piekło?
Gdy myśl, jak skorpion w ogniu, się przewraca?
Gdy serce kipi żądzą szczęścia wściekłą,
I życie życiem co chwila się skraca!
Czy wiesz co próżnia? — czy znasz świat nicości,
Gdzie wszystko zmarło, a żyć jeszcze trzeba,
Żyć bez nadziei i żyć bez miłości,
Patrząc się w niebo, nie wrócić do nieba.
Serce się moje w perzynę rozwiało,
Byłem tak smutny, jak nocy milczenie,
Byłem tak zimny, jak umarłych ciało,
I tak samotny, jak umarłych cienie
Na ustach moich drgał śmiech żartobliwy.
Ludzie go mieli za radości znamię,
Ludzie mówili: „Jaki on szczęśliwy!“
Jam tylko wiedział, że ten śmiech mój kłamie!
Tak długom błądził na życia pogrzebie
Nie znałem duszy, coby mnie pojęła,
Anim jej szukał; aż spotkałem Ciebie.
Równie samotną, i żądza mnie zjęła
Jeszcze raz w życiu spojrzeć w twarz [illegible] anioła.
Jeszcze raz w życiu, nim zamknę powieki,
Nim darń cmentarzy dotknie mego czoła,
Wyrzec do Ciebie: „*Teraz i na wieki*“.
Znów czuję węża, który mnie oplata,
Znów czuję Boga, który mnie porywa,
Sen śmierci znika, a w obszarach świata
Hymn wniebowstąpień . . . . . . (*).
Jakaż to przestrzeń zielona pode mną?
Jakież sklepienia błękitu nade mną,
Wszystkiemi marzeń zasiane tęczami,
Wszystkich aniołów zasute skrzydłami?
Znów serce bije — to wiosna nadchodzi;
Słyszę śpiew ptaków i czuję woń róży;
Bujam po morzu gdzieś w skrzydlatej łodzi...
Wody tak ciche... ach! nie będzie burzy.
Żagiel mój biały jak sztandar powija,
Przestwór lazuru ciągnie się przede mną
Ta, którą kocham, może płynie ze mną.
Może w jej duchu mój duch się odbija?
Może, gdy patrzy na te śliczne fale
Głos tajemniczy szepce jej do ucha
Spowiedź mej duszy i wszystkie me żale...
Tylko czy ona mego głosu słucha?

---

*) Rękopis niewyraźnie pisany i [illegible]rozdarty

prosił na festyny swoje?... Kto czarę niedoli świata wychylił aż do dna?..

Roma! Roma! odpowiada wyrocznie chór.

Wykarmiony i podsycany przez rzeczywistość, sąd Krasińskiego nad światem wyolbrzymiał się tedy do rojeń i obrazów fantastycznych. Smuga jego gniewu padała cieniem na całą długość historyi. Przyszło potem uspokojenie się burzy pod słodkim wiewem idei Chrystusowej i polskiej, ale echa gromów nigdy nie zmilkły zupełnie.

Wydaje się, jakoby przeznaczeniem duszy Krasińskiego wśród dróg innych poetów plejady było takie: skończyć w idei zbawienia świata „czystością i świętością polską, ostateczne zwycięstwo rezerwować zawsze Chrystusowi, ale przedtem przechodzić przez piekło bólu narodowego w sposób znacznie szerszy, bardziej powszechnie dramatyczny, niż Słowacki i Norwid. Krasiński ujmuje obraz owego piekła za same osie w dwóch sztukach o znaczeniu centralnem, Wyzywając historyę na śmiertelny pojedynek. targa ją za same wnętrzności krwawe.

Wielka ziemskość i zawziętość Irydiona i Nieboskiej znacznie siłą swą przewyższa ów brzask nieziemskości, który nad ich epilogami złocić się zaczyna. Dwa żywioły w duszy Krasińskiego, pogański i chrześcijański, albo nienawiści i miłości, albo wreszcie zagłady i zbawienia, są w takim, do siebie stosunku, że im pełniej poeta przechyla się na stronę mesyaniczną, tem słabszym jest jako artysta. Jak Słowackiemu jego apokalipsa porysowała dyamenty stylu skazami i rozbiła pierwotną całość natchnienia, tak i Krasińskiemu jego filozofia Przedświtu i Psalmów pomąciła wiersz, który i tak nigdy czarującym nie był i dzisiaj coraz więcej razi swą niedostatecznością. Rzuciła pod pióro nie jedno świetne powiedzenie i nie jedną oryginalną myśl, ale nikt poza jej wartością myślową wyższej artystycznej się nie doszuka.

Można więc śmiało o mesyanicznych poezyach Zygmunta powiedzieć, że zawierają daleko więcej prozy, niż jego poemata prozą... Wprost zadziwia ten brak [illegible] kolorytu w utworach rymowanych, pewna nieszlachetność i dyletanckość języka, spotęgowana jeszcze przez mnóstwo neologizmów nie zawsze udanych. To nie był materyał dla jego dłuta. Obracał się swobodnie w poetyckiej prozie i myślę, że pod tym względem osiągnął najwyższy stopień doskonałości. Cały język Irydiona składa się z marmuru, kryształu i złota. Prócz niewielu fraszek poetyckich i nieco sztucznych, wzorowanych jakoby na łacinie, we wszystkich dyalogach skrzy się od przepysznych obrazów i zwrotów. Język to metalicznego dźwięku. i królewskiego majestatu, mowa bohatera i senatora w jednej osobie, giętka i wyrocznia. Doskonale oddaje ona cały pożarny blask oczów Irydiona, jego posągowość i taki kontrast, jak groźny lucyferyzm Masynissy i ojcowska jego miękkość wobec syna Amfilocha. Żaden z poetów naszych tak nie odczuł poezyi rzymskich zwalisk i rzymskich dziejów, tego wszechświata streszczonego w jednym marmurowym grodzie. Styl Irydiona jest w tak bliskim muzycznym związku z tematem, przepych jego obrazów, postaci i słów tak znakomicie jest skoordynowany z wielością faktów, składających się na Romę, że podobnej zgodności nie umiałbym wskazać w żadnym dramacie tak rozległym. Podobny trochę treścią i zakrojem Julian Apostata Ibsena w porównaniu z Irydionem jest stylowo blady. Język Krasińskiego w dziele tem ma w sobie smukłość i wyniosłość korynckich filarów z bogatą rzeźbioną ich głowicą. W pojęciu zaś samem heroiczności bohatera i jego potędze poeta osiągnął możliwie najwyższą dostojność książęcą i cezar osobistości, niewolący słowem i gestem niezrównanie. Cała literatura mogłaby się na nim uczyć, jak przedstawiać bohatera w każdym calu. I przytem człowiek jest to bogatej, złożonej treści, połączenie kilku ras, kultur i wiar; wszystkie autor stopił w idealną jedność: dumę i wytworność greka, cezarowskie rysy i drapowanie się rzymianina, tkliwość i dławioną miękkość nowego wyznawcy Chrystusa.

Trzeba pamiętać, że osobistości tak wielkiego znaczenia powszechnego, jak Irydion, oraz Hrabia Henryk i Pankracy z Nieboskiej Komedyi, jedyny Krasiński w romantyzmie polskim zbudował. I budował je nie tylko z wielką siłą charakterystyki, ale i zaśmiałym historyozoficznym rozmachem. Mickiewicz odtwarzał w Dziadach świeżo przeżyte dzieje i bezpośrednio tłoczące bóle. Słowacki był bez zarzutu plastykiem, gdy się trzymał ziemi, z chwilą jednak wzbicia się ponad nią w dramatach barskich lub wizyach apokaliptycznych, zatracał jasny obraz dramatu i jego postaci. Krasiński zaś rzeźbił charaktery mądrością, poczuciem prawdy. Była to wielka sztuka takie figury wszechświatowego ogromu orysować takim konturem jasnym i prawdziwym i natchnąć duszą tak zrozumiałą i ludzką.

Oczywiście nie stosuje się to do Niedokończonego poematu, czyli Nieboskiej Komedyi części pierwszej. Wielki ten i niewątpliwie nieco pretensyonalny utwór należy do rodzaju wczesnych przypływów burzącej się ideografii, gdzie całe kupy ludzi i pojęć rozsadzają swoją dyalektyczną masą wątłe, słabe zarysy indywidualizacyi. Jest to jeszcze literatura, pożywiająca się postaciami literackiemi, jak Alighieri, traktowany przez Męża poufale i po koleżeńsku. W takich utworach patetyczność nie stała się jeszcze ani klasycznością, ani nawet romantyzmem, lecz zbiorem koturnów.

Dopiero właściwa Nieboska to znowu podziwu najwyższego godny rozum, wcielony w kształty dosadne, pełne szczegółów wystudyowanych i podpatrzonych. Krasiński przeniknął krwawy szemat rewolucyi socyalnej, przedstawił go może z pewną przesadą i szarżą, ale w szarży tej nie zatracił wybitnych posągowych rysów obu walczących z sobą wodzów. Obadwaj są wielcy charakterem i umysłem, choć obadwaj tylko narzędziami w ręku idei wyższej, Chrystusowej. Ona czuwa, aby zwycięzcą nie był żaden z nich, bo pierwszy zanadto kocha strupieszałą przeszłość, a drugi zanadto trupami zaściela drogę ku przyszłości.

Wszyscy ludzie Krasińskiego pomyślani są głęboko. W każdym jest cała skala, od najniższych do najwyższych, uczuć człowieczych. W każdym pod powłoką jego widomych i urzędowych czynów, ukrywa się na dnie pierwiastek szlachetniejszy i wiodący do wyższych regionów. Każdy ma niezepsuty grunt i przeczucie cudzej wielkości. Nawet zmysłowa parodya człowieka, lubieżnik, pieszczoch, tchórz i okrutnik Heliogabal ma dla Elsinoi uczucia lepsze i wyższe. Tembardziej Hrabia nosi w sobie ten wewnętrzny poszept czci dla przeciwnika, przytłumiony szorstkim tonem arystokraty. Najwięcej zaś i najciekawiej wynurza się ta idealna głębina duszy w Pankracym, aż go wreszcie w falach swojego światła zatapia.

Śmierć Hrabiego, która powinna była stać się sygnałem zwycięstwa i odrodzenia — odebrała Pankracemu możność życia. Oślepiony wizyą Chrystusa, padł w chwili swego smutnego tryumfu.

Ta wielka skala uczuć, od najbrutalniejszych do miłosnych i sprawiedliwych lub zbożnych, nadaje postaciom Krasińskiego całkowitość i wdzięk. Nie doceniamy ich powabu i prawdy, nie obejmujemy zazwyczaj wszystkich strun tych człowieczych harf.

Być może, iż życie samego poety dało mu w ręce ten dar całkowitości. Kochał wiele i namiętnie. Toż miłość jego dla pani Bobrowej była przeżyciem wyjątkowo intensywnem i bujnem. I była ta miłość ciągłą grą na całej klawiaturze uczuć, od najbliższych erotyzmowi do najbliższych duchowemu oczyszczeniu, którego odczuciem jest cudowny modlitewnik, napisany dla ukochanej. Ludzie mocnej, romantycznej i tęsknej erotyki, mają najwięcej rozumienia dla całości i pełni natury ludzkiej. Wogóle Krasiński był najbogatszą skalą życiową człowieka w romantyzmie naszym. Niechaj pamiętają o tem ci, co radziby go brać jednostronnie i istotę jego przepoławiać...

Gdyby postawić kwestyę, który z wszechpoematów Krasińskiego więcej się zbliża do ideału dzieła sztuki, należałoby powiedzieć bez namysłu: Irydion.

Chociaż Nieboska ideą i tematem wchodzi bezpośrednio w krąg najnowszych naszych zainteresowań, to jednak właśnie dla tego artystycznie narażona jest na większe niebezpieczeństwo. Species aeternitatis zdołała wznieść Nieboską ponad tendencyę i publicystykę — tego największego wroga sztuki, ale nie zdołała uchronić od zgrzytów i zaciekłości. Poeta, zręcznem i głęboko pomyślanem zakończeniem: Galilee vicisti! rzuciwszy odrazu, niespodzianie, promienie apoteozy ponad pobojowisko i zmarłych hetmanów, i rozpiąwszy nad niem tęczę Ducha — w jednej chwili wypięknił obraz krwawy, oczyścił go z pyłu walki i błota. Ale nie zatarł i zatrzeć przecie nie mógł dysonansów brutalności i fanatyzmu i własnego swego szyderstwa.

Natomiast Irydion jest cały, od początku do końca sharmonizowany tą wyżyną i tą platformą antyczną, na której się rozgrywa. Wszystkie żgające uczucia swoje Krasiński rozetchnął na wielkość Rzymu; stopił w jedno swoją ideę zemsty z jedną z owych zemst i zamachów, które stanowiły konwulsye upadającego państwa, i w których słychać całego podbitego świata groźby i szczęki kajdan i broni. Miecz Irydiona spowity jest w kwiaty, jak myśl jego mściwa — w zadumę Hamleta, któremu jest podobien. Możnaby powiedzieć, że tyleż w tym poemacie jest sprzysiężenia i walki, ile wspaniałych pejzażów, monumentalnego rzeźbienia posągów i symfonii głosów różnych wiar, plemion i narodów.

Nie powinno się stawiać wyżej mesyanicznej ideologii Krasińskiego od jego sztuki dramatycznej. Kult ducha i ucieczka pod jego skrzydła były zjawiskiem powszechnem w naszym romantyzmie. Znajdujemy łatwo te same myśli u Krasińskiego i Słowackiego, a nawet u Mickiewicza i Norwida — o przyszłości narodu i ziemi, i to samo apostolstwo wstającego czynu na grobie pieśni („Zgińcie me pieśni — wstańcie czyny moje!“) I w tej sferze ma Krasiński swe odcienie i zabarwienia własne i swą osobistą poniekąd filizofię — ale jako dzieła rzeczywistej odrębności i wielkiego artyzmu przetrwają niewątpliwie jego dramata powszechne, a nadewszystko Irydion.

A może teraz, gdy oczy zwróciła,
A jam me czoło pochylił w cierpiu,
Mówić coś chciała, lecz nic nie mówiła...
Rękę jej tylko ścisnąłem w milczeniu.
. . . .
. . . . (**)

Czyż to nie widmo, które ja stworzyłem,
I w chwili natchnień sam wywiodłem z siebie?...
Nie! tej postaci ja nie wymarzyłem!
Ona przez Boga wymarzona w niebie.
I tu na chwilę tak krótką zleciała,
Jak Anioł siadła przy mej łodzi sterze...
Ach! gdyby tutaj na wieki została!...
Śmiejcie się wiatry, że ja w szczęście wierzę!...
Śmiejcie się fale, lecz płyńcie powoli!
Żaglu mój biały, nie pędź tak do brzegu!
Ten dzień mi jeszcze nie jest dniem niedoli,
I chciałbym wstrzymać jego chwile w biegu.
Gdy lądu dotkniesz, ona zaraz wstanie,
I powie: „*żegnaj*, bo wracam wśród ludzi...“
Cóż mi na świecie w tej chwili zostanie?...
Niech więc mnie jeszcze ta chwila nie budzi.
Niech jeszcze marzę, że mi ten dzień błogi
Na zawsze dały, że na wód krysztale
Zlały się razem losów naszych drogi,
By płynąć w wieczność razem jak te fale!
. . . .
Jutro dopiero niech będę przeklęty!
Niech gwóźdź, jej dłonią z piersi mi wyjęty,
Padnie znów ostrzem i piersi przebije;
Niech jędza nudy, która we mnie żyje,
Mózg mój wydrąży na otchłań piekielną!
Lecz jutro — jutro, a nie teraz, Boże!
Tej reszty życia będę bronił wściekle!
Rozpacz mnie jutro czeka w mojem piekle,
Zostaw mi dzisiaj to błękitne morze!

Neapol, czerwiec 1839 r.

Pierwsze trzy wiersze, a mianowicie: „Znów wraca wiosna“, „O życia ranku“ i „Fragment“ pochodzące z roku 1840, znalezione zostały przez p. Dyonizego Zaleskiego w papierach pozostałych po ś. p. Bohdanie Zaleskim. Zarówno charakter pisma, format i znaki wodne papieru, na którym były napisane, jak i świadectwo p. D. Zaleskiego wykazują ponad wszelką wątpliwość ich autentyczność.

Natomiast nie rozstrzygnięta jest dotąd kwestya autentyczności wiersza p. t. „Marzenia“. Rękopis tego wiersza znalazł przed laty 28 ś. p. Stanisław Kiernicki w Krakowie, w papierach rodzinnych, z adnotacyą, że utwór ten nadesłany został przez Zygmunta Krasińskiego jednej z osób jego rodziny do albumu. Wiersz powyższy pomieścił ś. p. Adam Pług w „Kłosach“ z roku 1883. Nie rozstrzygając jego autentyczności, zaznaczył, że wiersz ten istotnie w formie i treści wykazuje cechy właściwe Zygmuntowi w poezyach tego rodzaju.

W rękopisie miejsca niektóre były mocno zatarte, prawie niewyraźne, na końcu samym napis „Neapol — Czerwiec 1839“.

Historycy i biografowie Krasińskiego będą w możności kwestyę autentyczności wiersza stanowczo rozstrzygnąć.

**) Całe dwa wiersze zupełnie nieczytelne, wilgocią zalane.

FERDYNAND HOESICK.

„Przedświtowe“ dni szczęścia.

(Z dziejów serca Zygmunta Krasińskiego).

Rozstawszy się z ojcem, z Branickimi i swą przyszłą narzeczoną, panną Elizą Branicką, udał się Krasiński w pierwszych dniach października 1841 r. do Monachium, skąd nagle, po kilkudniowym pobycie, pojechał do Szwajcaryi. „Potrzebowałem wytchnąć, potrzebowałem być sam, zupełnie sam, i odświeżyć się wśród skał i borów i kaskad, które o zabiegach świata tego nic nie wiedzą, jedno żyją z przyrodzonej piękności, tak, jak je Bóg stworzył. Nie możesz pojąć, co to jest, przebywszy dwa miesiące w ciągłych kłopotach, wreszcie odzyskać nieco wolności: zda się, iż człowiek narodził się na nowo, zda się, iż niebo niebiesciejsze, a jesień zieleńsza od wiosny“.

Pomimo, iż w ten sposób zapewniał Sołtana, to jednak pod zwodniczemi pozorami tej zupełnej samotności ukrywało się nowe spotkanie z Delfiną Potocką. Żeby nie ona, która mu wyznaczyła spotkanie w Bazylei, nie wyjechałby tak nagle z Monachium; żeby nie ona, pewnoby mu się niebo szwajcarskie nie wydawało „niebieściejszem“, ani „jesień zieleńszą od wiosny“; żeby nie ona, nie pisałby do Gaszyńskiego — w liście z 18 listopada — pod świeżem wspomnieniem tej romantycznej podróży we dwoje: „Ja przeżyłem półtora miesiąca na szczytach gór, nad zwierciadłami jezior, kąpiąc się w słońcu i księżycu, rosnąc w otuchę, że świat stworzony, świat skał i wód, pięknym jest, pocieszając się jego widokiem; przeszłość, za którą tęsknię i przyszłość, której się lękam, odsuwając z przed oczu ducha, moment starając się uwiecznić, stawiając go sobie przed duszą, jak posąg greckiego boga, doskonale piękny, choć ściśle skończony, i modląc się przed tą znikomą teraźniejszością, i czując, że jeszcze mogę być wczesnym, natchnionym, żem jeszcze nie umarł wieczną śmiercią ducha“.

W tak wymarzonych warunkach, „wałęsając się“ razem z piękną Delfiną, zwiedzał z nią te same miejscowości, po których niegdyś, mając lat 18, podróżował z Mickiewiczem: był w Zurichu, w Szafuzie, na Gotardzie, nad Jeziorem Czterech Kantonów. Wszędzie mu towarzyszyła pani Potocka. Gdy zatrzymywali się po miastach, mieszkali w jednej gospodzie, co było równie przyjemnem, jak ryzykownem. Jakoś nie zdołali się ukryć przed oczyma ludzi, tak, iż nie upłynęło parę tygodni, a już o tej ich wspólnej podróży opowiadano sobie w Petersburgu, co szczególniej było niepożądanem ze względu na Branickich i pannę Elizę... Nie chcąc narażać się na możliwość obmowy ludzkiej, co w tych czasach miało te same niedogodności dla poety, jak i dla jego kochanki, ostatecznie przejechali nad jezioro włoskie, do Varenny, małej mieściny nad jeziorem Como. Tam zamieszkawszy w skromnym pensyonacie, mieli przynajmniej tę błogą pewność, że ich tu niczyje oko nie wyśledzi. Zabezpieczeni pod tym względem, ogromnie byli zadowoleni z tej siedziby, jakby stworzonej dla zakochanych. Z okien mieli cudowny widok na okolicę, zwłaszcza na słońce, „co równo i cicho zachodziło im za zielone wzgórza, niżej zaś, na szmaragdowe łąki, które ich, znużonych górskiemi wycieczkami, tak miło odprowadzały do domu, a gdy się już ściemniło i on wyszedł na balkon, per riveder la stella, ona siadała do fortepianu i jak duch niewidzialny, śpiewała. W tem ukazywał się służący z trzema świecami, rozpraszając ciemności i urywał pieśń... zapowiedzią obiadu. W filiżankach wtedy zadymił się rosół, poeta zabierał się do przyrządzenia sałaty z całą powagą arcykapłana, a tarł żółtka z zapałem wyrobnika. Niespokojnym świadkiem tych biesiad był piesek Iry, co z kolan swej pani z szelestem darł się łapkami po jedwabnej sukni do jej rąk...“

W Varennie, „koło śnieżnych granitów Alp, otoczonych ciemnym szafirem nieba, opromienionych srebrnym blaskiem księżyca“, zabawi no w ciągu października — około dwóch tygodni. „O ile przypuścić można ze zdań entuzyastycznych poety o tym wspólnym jego tajemnym pobycie w Varennie, miejscowość ta najsilniej wyryła się w umyśle Zygmunta“. Odtąd nie nazywał jej nigdy inaczej, tylko „świętą Varenną“. Oddani cudnej przyrodzie i miłości, pędzili tu „arkadyjski żywot“, szczęśliwi, że byli sami, zdala od świata i oczu ludzi zawziętych. Najwięcej czasu spędzano w łódce na jeziorze, w dzień w blaskach słonecznych, wieczorami przy świetle księżyca. Za cel służyły różne pobliżkie miejscowości, rozproszone na wybrzeżach: Bellagio, Cadenabia, Villa Carlotta, Villa Serbelloni, Villa Melzi.

Chwile te, spędzone z ukochaną — we dwoje tylko — na łodzi, wśród szafirowych toni najpiękniejszego z jezior włoskich, znalazły swe nieśmiertelne echo zaraz w pierwszych wierszach Przedświtu, będących szczytem artyzmu Krasińskiego.

Czy pamiętasz nad Alp śniegiem
Rozwieszone Włoch błękity!
Nad jeziora włoskim brzegiem,
Czy pamiętasz Alp granity?

Tam, zdaleka, w nich przodem
Pną się ostrza kryte lodem,
A tu bliżej, a tu niżej,
Poza wzgórzem spływa wzgórze,
Z winnic kapią bluszcz i róże,
Jednym rajem gór podnóże!

Widzę jeszcze, widzę ciebie:
Iskra natchnień skrzy ci z lica,
Światłokręgiem twoje skronie
Rozanielił blask kieżyca.

W dal przeźroczą, w sieć promieni,
Zewsząd postać twa ujęta,
Na błękitnem tle przestrzeni
Całaś srebrna, wniebowzięta!

Nabijaną światłem drogą
Łódka moja zwolna płynie:
Jakże lubo, jakże błogo
Na szafirów tych głębinie!

Za jeziora przestworzami
Majaczeją wzgórza, skały:
I ty ze mną, i my sami,
I tak piękny świat ten cały

Nabijaną światłem drogą
Coraz dalej łódź ma płynie:
O, anieli czuć nie mogą,
Co ja czuję w tej godzinie!

Coraz dalej twarz miesiąca
Nas prowadzi smugiem fal;
Płyńmy, płyńmy tak bez końca,
W ciszę, w jasność, w błękit, w dal.

W dal zwierciadła, gór widziadła,
Ziemia, niebo, jeden kraj!
Rzeczywistość się pomału
W świat przemienia ideału.
W sen ze srebra i kryształu.

Pomysł do tak rozpoczętego Przedświtu zrodził się teraz właśnie, w czasie tej arkadyjskiej idylli miłosnej w „świętej Varennie“.

Było to podczas przechadzki nad brzegiem jeziora, na przepaścistej ścieżce, ciągnącej się pod szczytem skalistej góry (kto wie, czy nie w ogrodzie Villi Serbelloni?). Idąc zarazem z Delfiną, doznał nagle Krasiński czegoś w rodzaju halucynacyi, która „magnetycznych widzeń siłą“ pochwyciwszy jego duszę, udzieliła się również i pani Potockiej. Jakiś korowód uskrzydlonych postaci fantastycznych, wyłoniwszy się z fal jeziora, zaczął zbliżać się ku poecie i jego Beatryczy... Po chwili zniknęło wszystko, ale wrażenie to, a raczej przywidzenie, którego symboliczność Krasiński odczuł odrazu, głęboko mu się zaryło w wyobraźni.... W końcu opisał je w pięknym wierszu do Delfiny, w którym już, jak w zarodku, tkwił cały Przedświt.

Czy ty widzisz? Gdzieś na skale
W dzień słoneczny stoim sami.
Czy ty widzisz, jak pod nami
Śpią w przepaści jezior fale?

Stoim, milczym, i oczyma
Przebiegamy wód kryształy.
Skazy jednej na nich niema
Snem z błękitu krąg ten cały,
A gdzie kończy się zatoka —
Naprzeciwko siwe skały;
Wyżej niebios toń głęboka,
Ten sam szafir, co na dole
Równa cisza i bez chmury
W niej się tylko czernią góry...

Czy pamiętasz? My patrzyli:
Aż odrazu, w jednej chwili,
Coś błękitów krąg zacieni
Inne światło już w przestrzeni
I już inne jezior lica...

Czy pamiętasz? My spojrzeli
A tu w głębi jezior nagle
Wstają widma jakieś w bieli!
Patrzaj! Widzisz? W oka mgnieniu,
Ot, tam wielkie, wielkie żagle
Z wód podniosły się w milczeniu,
I w łabędzich skrzydeł pychę
Rozpostarte, rozskrzydlone,
Szły nad wodą, jak sen ciche,
Wszystkie razem w naszą stronę!

Czy pamiętasz, jak z oddali
Coraz śnieżniej i wspanialej,
Znacząc falę bladym torem,
Po wierzchołkach fal stąpały, —
Chrystusowych stąpań wzorem.
O, pamiętaj! Promień chwały
Kwitł w olbrzymiej ich urodzie,
A w ich ruchach kwitł wdzięk cudu,
Gdy tak wiotko, tak bez trudu
Po tej się ślizgały wodzie,
Niby zmarłych orszak biały
W napowietrznym już pochodzie.

Niby dusze wracające
Tych, co niegdyś nas kochali,
Jak nowiny dobrej gońce:
Patrz, po szklanej jezior fali
Do nas znowu przyszły w gości,
Znowu do nas, z stron wieczności!

Czy pamiętasz, jak w tej chwili
My się bosko roztkliwili?
Napół w grobie, napół w raju
My już byli w martwych kraju...
W oczach naszych łzy zachwytu,
W sercach naszych raj błękitu!...

Lecz wiatr powiał: wszystkie społem
Wszystkie, wszystkie przepłynęły,
Tak, jak anioł za aniołem,
I gdzieś znikły, nas nie tknęły!

O, pamiętaj! My po fali
Wzrok za niemi tęskno słali.
Długo jeszcze patrząc, stali;
Ale one, wiatrem rwane,
Coraz bardziej nieznaczniały,
W widnokręgu roztapiane,
Jak mgły mdleją, omdlewały.

Wszystkie białym tam przewodem.
Weszły w niebo, z nieba rodem!

O, pamiętaj, jak natchnieni,
W nieśmiertelne po nich żale
W barwach zmierzchu, pośród cieni,
My płakali na tej skale!

Po tych „feryach duszy“, w pierwszych dniach listopada, przyszła chwila rozstania. Delfina musiała wracać do Neapolu, do rodziny, a Krasiński nie mógł nastawać, aby została dłużej. W położeniu, w jakiem się znajdowali oboje, już i tych kilka tygodni mogli uważać za wykradzione „gwarliwemu, przykremu, długo- i zatruto-języcznemu światu“.

Ostatni wieczór, którzy spędzili razem, był bardzo smutny. Przy wieczerzy, jakby tknięta nagle jakiemś złowrogiem przeczuciem, pani Delfina ze łzami w oczach rzekła do Krasińskiego:

— Czuję, że się coś stanie, że my się już nigdy...

Krwawe te słowa tak silne na poecie uczyniły wrażenie, iż jeszcze w parę lat potem, gdy wspomniał tę chwilę pożegnania, łzy mu „buchnęły“ z oczu.

Wreszcie musieli się rozjechać.

ZYGMUNT KRASIŃSKI.

Cokolwiek będzie...

Cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie,
Czy strach i popłoch zdejmie ziemię wszędzie,
Aż świat od osi zadrży po krawędzie,
Czy mądrość święta w pokoju zasiędzie
I pod nią wszystko zgodzi i pojedna.
Cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie,
Jedno wiem tylko: sprawiedliwość będzie,
Jedno wiem tylko: Polska zmartwychwstanie
Jedno wiem tylko: na dziejów przestrzeni
Grób [illegible] się przepromieni
Jedno wiem tylko: krzykniemy serdecznie
„Bądź Ty pochwalon, święty Boże, wiecznie!“

ANTONI EUZEBIUSZ BALICKI.

Z. KRASIŃSKI w chwili powstania listopadowego.

Rok już przebywał Krasiński w Genewie, gdy ojciec polecił mu wyjazd z nad granicy Francyi „lękając się — jak słusznie powiada profesor J. Kallenbach (w doskonałej swej książce o młodości Krasińskiego) — że przewrót lipcowy we Francyi może pociągnąć dalsze konsekwencye polityczne w postaci wojny Rosyi z Francyą“. Zygmunt pragnął jechać do Anglii (tam była panna Henryetta Willan), ojciec jednak wybrał Włochy. Przez Medyolan, Florencyę jedzie przyszły twórca „Irydiona“ do Rzymu, gdzie staje dnia 30 listopada 1830 roku, w ten sam dzień, w którym w Warszawie rozpoczęła się rewolucya.

Natychmiast po przyjeździe wysyła do ojca listy, których treścią główną jest opis ruin Coloseum i refleksye na temat świata pogańskiego, starożytnego a nowego chrześcijańskiego, opis i refleksye, które odtąd nie opuszczą poety nigdy, aż uwiecznia się w wspaniałym poemacie p. t. „Irydion“. Ledwo te listy pocztą wyprawione zostały, nadbiega do Rzymu wiadomość o wybuchu powstania w ojczyźnie.

Pierwszą myślą Zygmunta na tę piorunową wieść, była chęć natychmiastowego powrotu do kraju i wzięcia czynnego udziału w rewolucyi. Czekał jednak na list i postanowienie ojca, drżąc z niecierpliwości i niepewności.

Ojciec tymczasem, generał Krasiński, nie chcąc służyć przeciwko własnemu krajowi, lecz, nie chcąc także popierać rewolucyi, podał się do dymisyi, ocalając z trudnością własne życie przed napadem rozjątrzonego tłumu. Służyć, powiadamy, rewolucyi nie chciał, nie wierzył bowiem w jej powodzenie, nie wierzył w jej prowadzenie. W rozumowaniu swojem doszedł on do wniosku, że lepiej będzie od „całej tej wrzawy warszawskiej“ trzymać się zdaleka... Tak też generał uczynił, wyjeżdżając (najnieopatrzniej w świecie) do Petersburga.

Po co? Prof. Kallenbach mówi, iż Wincenty Krasiński, przewidując upadek powstania, sądził, że tam w Petersburgu potrafi „powstrzymać i cara i sfery rządzące od zemsty i kary za jawnie podniesiony bunt“. Krok ten ściągnął na generała gromy ostateczne; w Polsce pod on czas wierzono, że człowiek ten — to zdrajca sprawy ojczystej. Przezwiskiem tem szafowano zresztą podówczas hojnie i bez zastanowienia się.

Tymczasem Zygmunt pędził w Rzymie życie pełne udręki i rozpaczy. Poznajemy je choćby z własnych jego listów, gdzie takie czytamy słowa: „Przyjaciele głośno zawołają: Jesteś tchórzem! A ona (t. j. Henriette Willan) powie: Jesteś zdrajcą. Bo gdym cię pytała co nas nas dzieli? Odpowiedziałeś mi: moja ojczyzna. A teraz? niema cię na polu bitwy; śpisz ciężkim snem wśród ruin Rzymu — a tu nie pora dumać na ruinach, ale budować na nich nowy gmach o fundamentach z członków ludzkich i głów, w cemencie z krwi. I cóż ja odpowiem? Nic!“

Mimo, że Krasiński listów od ojca nie miał, przecież koniecznie chciał spieszyć na pole bitwy. Tymczasem ani minister nie dał mu na wyjazd paszportu, ani też grosza w kieszeni na tak daleką podróż nie stało.

W tymże prawie czasie, bo w lutym r. 1831 wybuchła rewolucya w Bolonii. Krasińskiego namawiają przyjaciele do wyjazdu z Rzymu. Zygmunt się ociąga, gdy w tem ambasador rosyjski wydaje rozkaz, aby wszyscy Polacy z Królestwa Polskiego opuścili Rzym natychmiast. Krasiński wyjeżdża do Florencyi, stąd udaje się napowrót do Genewy. I tutaj dopiero, po kilku miesiącach bolesnego oczekiwania, otrzymał list od ojca, list, zakazujący mieszać się Zygmuntowi do rewolucyi.

Krasiński był bliski rozpaczy. Ojca kochał nad życie, lecz więcej ojczyznę. To też bez wahania postanowił się przekraść do Polski. Równocześnie z tem niezłomnem postanowieniem wysyła list do ojca, gdzie takie czytamy zdania: „Są takie obowiązki na świecie, które jedne tylko środkują między stworzeniem a Stwórcą, nie przypuszczając między nich trzeciej osoby. Takim obowiązkiem jest służenie Ojczyźnie... Cierpienia wżarły się głęboko w moje serce,

nieprzerwaną mam gorączkę; czasem czuję, że mi się mózg przewraca, dni moich i nocy nikomu nie życzę. Czytać, pisać mi nie sposób; ledwo dokończyć mogę zaczętej rozmowy...

„I któż ze mną zechce pomówić? kto rękę ścisnąć? kto się zapoznać? kiedy się dowie, żem Polak, podróżujący dla zabawy i nauki w czasie, kiedy Polacy codzień giną w Polsce! Takiego stanu znieść nie mogę. Cząstkami umieram co dzień. Przez Boga! lepiejby było odrazu umrzeć i nie męczyć się tyle.

„Na kolanach błagam, wspominając obraz matki mojej, której śmierć po dziesiąty raz obchodziłem miesiąc temu w Genewie, błagam mego ojca o przebaczenie i błogosławieństwo. Cierpienia, które sprawię jeszcze, odbiją się w mojej duszy — już ich ciężar dźwigam na sumieniu. Źle mi jest, o! źle. Kiedy wspominam na Ojca, drżę cały i cofam się przed przedsięwzięciem. Ale kiedy Polska mi na myśli staje, znowu sił mi przybywa, znowu przypominam sobie, że dzieckiem nieraz przysięgałem przed drogim Papą, że ją zawsze, zawsze kochać będą..."

Jak dowiadujemy się z ostatnich słów powyższego listu, kochał ją także i generał, nakazujący już dziecku składać przysięgę na wierność i miłość jedynej ojczyzny naszej! Odmienne tylko zapatrywania, niewiara w powstanie, zacięty wreszcie upór i rodowa ambicya stawiały go nieraz w fałszywem i niekorzystnem świetle.

Zygmunt postanowił zrazu przekraść się do Polski. Nie doszło jednak do tego. Na przeszkodzie stanął mentor młodego Krasińskiego, Jakubowski, który zamknął poecie „wszystkie drogi do wyjazdu". Przyszła zresztą także do głowy poety i ta (a dość słuszna) refleksya, że samowolnym swym czynem, pogrzebałby ojca w opinii publicznej Polaków, którzy nie omieszkaliby sławić bohaterstwo 19-letniego młodzieńca, a klątwy i obelgi rzucać na poważnego obywatela i generała polskich wojsk.

Krasiński postanowił jeszcze raz czekać na zezwolenie ojca, pocieszając się tą myślą, że nawet wielki Mickiewicz do powstania jeszcze nie pospieszył.

Czas oczekiwania odpowiedzi od ojca skraca sobie poeta pisaniem utworu prozą p. t. „Adam Szaleniec", rozczytywaniem się w wielu poetach, filozofach, przedewszystkiem zaś w „Boskiej komedyi" Dantego. Prócz tego śledzi bacznie wszystkie wywroty społeczne, bada przyczyny zawiści stanowej, trafnie zaznacza, że walka trwa głównie między „posiadającymi", a „nieposiadającymi", słowem umysłowo pracuje Krasiński wprost ponad możność i siły.

Od ojca list z odpowiedzią powtórny otrzymał. List drugi, opisujący wszystkie braki i nieporządki w powstaniu i narodowym Rządzie, wszystkie prywaty, kłótnie, zwady, kontrrewolucyjne dążności, usprawiedliwiający własne stanowisko samego generała.

Syn list do wiadomości przyjął, ojca przed sobą wytłumaczył, lecz się z nim nie zgodził. Czekał jednak w Genewie na dalsze wiadomości, aż przyszła jedna, najkrwawsza ze wszystkich, złowieszcza, okrutna, o wzięciu Warszawy.

Wiadomość ta Krasińskiego oszołomiła, złamała, zgniotła. Odtąd życie jego miało być jednem pasmem smutku i cichej bolesnej rezygnacyi. Ten rok 1831 dokonał w duszy poety więcej, niż całe życie późniejsze. „Z tego roku wyszedł on — mówi prof. Kallenbach — jak z choroby ciężkiej, ze zdrowiem starganem, z napiętą do ostatnich granic wyobraźnią, podrażnioną i niezaspokojoną, z sercem gorejącem, a tak boleśnie, bo ręką ojcowską zranionem".

O słowieńskim przekładzie Krasińskiego i jego autorze.

Młode piśmiennictwo słoweńskie należy do tych nielicznych literatur europejskich, które bezpośrednio nie posiadały ani jednego utworu Krasińskiego w rodzimym swym języku.

Przyczyna tego zjawiska jasna: odrodzona literatura za wiele i zbyt ważnych miała zadań narodowych, bezpośrednich, aby mogła się zajmować pisarzami obcych narodowości, choćby też miary, co Krasiński. Przedewszystkiem najbliższe cele oświaty i wychowania społeczeństwa, które nawykło od szeregu wieków jedynie do strawy obcej, niemieckiej, a skutkiem tego nie rozumiało i nie odczuwało potrzeb ojczyzny, sztuki i poezyi rodzimej, w własnym języku.

Dopiero po zaspokojeniu tych najbardziej pierwszych potrzeb, po spełnieniu przez piśmiennictwo ojczyste roli wychowawczyni i nauczycielki, przeszła poezya słoweńska z drogi utylitaryzmu i pedagogii na drogę czystej sztuki, na wyżyny piękna i natchnienia, dając społeczeństwu takich poetów, jak nieśmiertelny romantyk France Prešeren, jak marzyciel „iliryjski" Stanko Vraz, jak śpiewający najszczytniejszy głęby rodzimej wyrośli, na pieśni ludowej wykołysani idyliści: Kette i Murn-Aleksandrow, jak wreszcie zgorzkniały modernista wypieszczony, Cankar lub największy dziś poeta Słoweńców, co w serce i w pieśniach wyskarżył — Oton Župančič. (Zupancicz).

O naszej poezyi romantycznej już dwaj pierwsi wieszcze wiele wiedzieli i ją chętnie jej natchnienia na ojczystą tłumaczyli mowę. Szczególnie bliskim im był Mickiewicz przez swój gorący patryotyzm, przez jasność, harmonię, powagę swej poezyi w treści i formie.

Na Słowackiego i Krasińskiego nie zwracano dotychczas uwagi dopiero dziś, kiedy poezya słoweńska, dosięgły już wyżyn artystycznego tworzenia, swobodna, lotna i giętka w formie, pogłębiona w treści, dzięki całemu legionowi młodszych i najmłodszych poetów, wzorowana na wzorach wielkich poetów, — poczęła rozumieć i odczuwać piękno słowa i ducha, zaklętego w twórczości naszych wielkich poetów.

Pierwszym, który na większą skalę, z gorącym umiłowaniem, a głębokiem wczuciem się w naszą poezyę, oddał się wdzięcznej pracy przekładania — był Vojeslav Molé.

Na ławie szkolnej, za przykładem Prešerna i Vraza, upajał się Mickiewiczem, układając już wówczas przekład „Pana Tadeusza". Później, tchnieniem tej czystej, polskiej poezyi wiedziony, spieszy do Krakowa na studya uniwersyteckie. Pogłębiwszy tutaj znajomość języka i literatury polskiej, zwraca się do tego, co stał się duchowym wodzem całej „młodej Polski", — pokusił się o przyswojenie ojczystemu piśmiennictwu choć cząstki z wielkiej spuścizny „Króla-Ducha" poezyi polskiej, Juliusza Słowackiego. A przekłady te, doskonałe pod każdym względem, przeczute, natchnione, należą dzisiaj do najpiękniejszych tłómaczeń, jakich się doczekał Słowacki.

Z Krakowa Molé — jako historyk sztuki — jedzie do Rzymu. Tu myśl młodzieńcza, tknięta skrzydłem minionych stuleci, rozmodlona na gruzach-ołtarzach Wielkości i Piękna, pogłębia się jeszcze bardziej, milknąc w słowach, ale rosnąc i dojrzewając w wewnętrznem zmaganiu się i w walce ducha.

Odwieczne głazy Romy, siłą tajemną obudziły w wyobraźni młodego poety znane wizye wieszcza z północy. Potężne obrazy wieków, co w takich blaskach wyrosły pod piórem Krasińskiego, przypomniały mu się w nowej wizyi, szukając ujścia w przepysznych sonetach i kanconach, jakiemi wypełniał gorące listy do rodzinnej ziemi, do matki, do kochanki.

Ostatnie wiersze Molego wszystkie przesiąknięte tem tchnieniem pozostałej Romy, odbijając, jak w czystej krynicy, blaski, które niegdyś czarowały naszego wieszcza, wiodąc mu przed oczy przepotężne wizye „Irydyona". Od tych upojeń Romą — krok był już tylko do Krasińskiego. I oto, słowieński tłumacz Mickiewicza i Słowackiego wzbogaca ojczyste piśmiennictwo nową garścią prawdziwych pereł — tym razem Krasińskiego. Gdy Polacy gotują się do uroczystego uczczenia pamięci Wieszcza, spieszy i on z cyklem przekładów, wyrosłych nie z słownika pedanta-filologa, ale z porywu poety, co poetę rozumie i czuje.

Zamiast czczych słów pochwały czy podziwu nad poetą, przysłał nam przekład jednego z najpiękniejszych choć najsmutniejszych wierszy Krasińskiego, „O wiem, że Polska bój zwycięski toczy", rozpoczynając nim najświeższy, a pierwszy u Słowieńców cykl tłumaczeń z tego poety. Znany to, bolesny krzyk polskiego serca, co wątpić już poczęło w możliwość zbawienia w miłosierdzie boskie, w zwycięstwo Ducha... Zanim one przyjdą — nieszczęsnej Polsce „rosa oczy wyje"...

Cykl przekładów Molego ukaże się w ciągu b. r. w głównym miesięczniku literacko-naukowym Słowieńców, w „Lublańskim Dzwonie".

tg.

Hr. Aehrenthal.

(Koresp. „N. Reformy.)

II.

Wiedeń, 19 lutego.

Niespodzianką w r. 1908 było ogłoszenie konstytucyi w Turcyi. Jeszcze w czerwcu tego roku odbył się w Rewlu zjazd króla Edwarda z carem Mikołajem, i obaj monarchowie ułożyli plany co do przeprowadzenia reform w Macedonii, wbrew Porcie. Widocznie ani car, ani król angielski nie byli poinformowani o zajściach w Turcyi, skoro sądzili, że przyszła właśnie chwila nowego upokorzenia, a może nawet i podziału państwa tureckiego. Rosya chciała wtedy wymusić na Turcyi wolność przejazdu przez Dardanele, a Izwolski w nocie, wystosowanej do hr. Aehrenthala, zaproponował Austryi aneksyę Bośni i Hercegowiny.

Odpowiedzią na Rewel i na wszystkie te plany była rewolucya młodoturecka i ogłoszenie konstytucyi w Turcyi. Obraz sytuacyi odrazu się zmienił. Rozruchy i morderstwa w Albanii i Macedonii ustały, zapanowała w całem państwie ottomańskiem jakaś niezwykła atmosfera wiosenna braterstwa i miłości. „Nowa Turcya" — wołali Młodoturcy. Nadzieje te, jak wiadomo, zawiodły, ale wówczas wszyscy wierzyli w odrodzenie Turcyi, która wprost zaimponowała Europie. Odpadła możliwość protektoratu europejskiego w Macedonii, przycichł Izwolski, którego plany rozwiane zostały. Ruszyła się natomiast Bułgarya, która się obawiała, że zawisłość jej od sułtana przestanie być formalnością z chwilą wprowadzenia konstytucyi w Turcyi, a podobne troski wytworzyły się także w Wiedniu z powodu Bośni i Hercegowiny. Oba te kraje były przez Austryę tylko „okupowane", formalnie jednak należały jeszcze do Turcyi, a sułtan był ich władcą. Wkrótce miały się już rozpocząć wybory do parlamentu tureckiego, a rząd młodoturecki byłby niewątpliwie rozpisał i zarządził wybory także w tych okupowanych przez Austryę krajach.

Nie należy też zapominać, że niebezpieczeństwo grawitacyi do Konstantynopola, zwłaszcza ludności muzułmańskiej, było teraz o wiele większe, aniżeli za czasów rządów absolutnych w Turcyi. Jaką zresztą była anomalią Bośnia, jeszcze absolutnie rządzona, obok Turcyi konstytucyjnej! Kto jednak miał prawo nadać Bośni konstytucyę: Austrya czy Turcya? Kraj ten miał faktycznie dwóch panów. Każdy Bośniak asenterowany musiał złożyć przysięgę wierności cesarzowi austryackiemu, gdyby zaś na przykład ten sam obywatel bośniacki, znajdujący się w rezerwie wojskowej, wybrany został do parlamentu tureckiego, byłby musiał przysięgnąć także na wierność sułtanowi. Słowem, upadek absolutyzmu w Turcyi i zaprowadzenie rządów parlamentarnych i — jak się zdawało — sprężystych i energicznych, wywołały obawy wielkich komplikacyj prawno-państwowych między Austryą a Turcyą, którym należało zapobiedz i to czem prędzej, za nim się rządy parlamentarne Młodoturków ugruntują, zanim się Turcya faktycznie odrodzi.

Hr. Aehrenthal postanowił więc rozciąć węzeł gordyjski i stworzyć fakt dokonany: Bośnia i Hercogowina zostały anektowane i otrzymały konstytucyę, własny Sejm. Prawie równocześnie, bo zaledwie dwa dni przedtem, Bułgarya, zachęcona przez Austryę, ogłosiła się królestwem niezawisłem i hr. Aehrenthal uzyskał nowego a cennego sprzymierzeńca, który gotów był dokuczyć Turcyi, wywołać rozruchy w Macedonii i starcia graniczne, gdyby Turcya była chciała zbrojny stawiać opór. Dalsze wypadki są znane i w dosyć świeżej pozostają pamięci. Kampania aneksyjna zakończyła się upokorzeniem Rosyi i porażką dyplomatyczną innych mocarstw trójporozumienia—Anglii i Francyi. Zasługą zaś hr. Aehrenthala była stanowczość, którą zaimponował Europie. Mimo że nie chciał wojny i z nią się wcale nie liczył, nie ustępował ani o krok, chociaż był zupełnie izolowany i całą niemal Europę miał przeciw sobie.

„Niemiecka wierność Nibelungów" jest bajką. Niemiecka dyplomacya zachowała się podczas całej kampanii aneksyjnej zupełnie biernie, nie inaczej, jak dyplomacya włoska. Przez to właśnie ośmielono Serbię, zachęcono Rosyę do gróźb wojennych, a Turcyę utwierdzono w oporze. Z bojkotu towarów austryackich Niemcy największe odnieśli korzyści i w ich interesie leżało przedłużenie zamięszania i konfliktu austro-tureckiego. Wiadomo, jak daleko rzeczy zaszły. Austrya była zmobilizowana, działa i amunicya były w drodze i wtedy dopiero ambasador niemiecki, Pourtales, udał się do cara i przekonał go o konieczności odwrotu. Rosya wycofała się z kampanii, a z nią Serbia, Francya, Anglia i Turcya. Ze stanowiska czysto dyplomatycznego i wojskowego interwencya Niemiec w owej chwili nie leżała w interesie Austryi. Niemcy były zobowiązane, na wypadek wojny, do której Rosya wcale nie była przygotowaną, stanąć po stronie Austryi, która była pewna zwycięstwa. Ale Niemcy właśnie nie chciały dla Austryi pójść do boju i oszczędziły Rosyi niechybnej klęski. Skończyło się tylko na porażce Izwolskiego. Wierność Nibelungów była humbugiem, zręcznym manewrem dla nadania splendoru polityce niemieckiej.

Niemcy w ten sposób wystąpiły w roli „zbawcy" Austryi i Rosyi i niebawem też okazały, że chcą z tego największe osiągnąć korzyści. Cesarz Wilhelm przyjechał do Wiednia, aby osobiście odbierać listy za wierność w „błyszczącej zbroi", a stąd udał się na zjazd z carem do Poczdamu, gdzie zawarł umowę, która właściwe rzuciła światło na „wierność Nibelungów". Uzyskawszy poparcie Rosyi w różnych sprawach perskich i w sprawie kolei bagdadzkiej, zobowiązały się Niemcy — bez wiedzy Austryi — sprzeciwić się na półwyspie bałkańskim wszelkim zmianom i każdej akcyi, jeśli Rosya na nie się nie zgodzi. Takie jednostronne zobowiązanie sojusznika niemieckiego w sprawach żywotnych Austryi, wywołało tu przykre wrażenie i hr. Aehrenthal miał wkrótce sposobność odwzajemnić się. W konflikcie marokańskim między Niemcami a Francyą, hr. Aehrenthal nie był „sekundantem" Prus, lecz zachował się zupełnie biernie, podczas gdy Francya miała za sobą silne poparcie Anglii, która dała zupełnie inny dowód wierności sojuszowej, aniżeli Niemcy wobec Austryi w roku 1909.

Niemcy prowadziły pertraktacye z Francyą pod silną presyą Anglii i tylko Anglii republika zawdzięczyć może protektorat marokański, którego zdobycie przez Francyę nie było celem wysłania „Panthery" do Agadiru. Wypadki marokańskie spowodały ataki na hr. Aehrenthala, któremu zarzucono niewdzięczność wobec Niemiec i rozluźnienie stosunku przyjaźni z państwem niemieckiem. Do wdzięczności nie miał powodu, a pewne rozluźnienie stosunku z Niemcami leżało w jego programie.

Hrabia Aehrenthal nie był człowiekiem sentymentalnym. Siedzibą jego temperamentu nie były nerwy, lecz mózg. Był bezwzględnym i namiętnym w walce o swój cel i nie przebierał w środkach. Gdy groziła wojna z Rosyą, potrafił poruszyć wszystkie sprężyny narodowe, dyplomatyczne i polityczne i gdyby było istotnie przyszło do wojny, byłaby wybuchnęła konflagracya europejska.

Rosya miała dużo powodów do unikania wojny, a nie mniej miały ich Niemcy. Ale osiągnąwszy swój cel, uzyskawszy niezawisłość wobec Rosyi, dążył hr. Aehrenthal do niezawisłości od Niemiec. Hrabia Aehrenthal nie chciał zerwać trójprzymierza, nie chciał tylko być zawisłym od Niemiec, które przodowały w trójprzymierzu. On uważał trójprzymierze za dobre narzędzie dla celów polityki austryackiej, ale tylko austryackiej. Hr. Aehrenthal wierzył w Austrę i w jej przyszłość i dlatego wszystko uczynił, aby tą wiarę pogłębić na wewnątrz i zewnątrz Austryi. I trzeba mu przyznać, że udało mu się odświeżyć przybladły „prestige" monarchii habsburskiej w Europie, a w szczególności na półwyspie bałkańskim, gdzie się dziś znowu liczą z głosem Austryi.

Ze względów oportunistycznych był też za utrzymaniem przymierza z Włochami, a z pewnością i — za wojną w Tripolisie, która osłabi Włochy na wiele lat i stworzy zupełnie nową sferę interesów i nowe kolizye dla królestwa włoskiego. W ten sposób starał się hr. Aehrenthal pozbawić współzawodnika na półwyspie bałkańskim i przez życzliwą neutralność zaskarbić sobie jego wdzięczność. Taki stosunek uważał hr. Aehrenthal za korzystniejszy dla Austryi, aniżeli wojnę chociażby zwycięską z Włochami, i dlatego sprzeciwiał się prowokacyjnym zbrojeniom na granicy włoskiej. Kierunek jego zwyciężył i głos jego był miarodajnym aż do ostatniej chwili, o czem świadczył upadek bar. Conrada. I to zwycięstwo nie było łatwem, ani tanie. Ataki gwałtowne, a nawet brutalne podkopały do reszty jego zdrowie...

*

Wczoraj wieczorem hr. Aehrenthal uległ chorobie. Zmarł rzec można, przy pracy, w połowie dzieła. Miał program szeroki, którego wykonanie poruczono wyznaczonemu przezeń następcy hr. Berchtoldowi, który ma być dyplomatą zręcznym, ale o charakterze i indywidualności zupełnie innej, niż hr. Aehrenthal. W odręcznem piśmie cesarza, wystosowanem do hr. Aehrenthala w chwili, gdy minister już leżał w agonii, zapewniono, że kurs polityki przez niego zainicyowanej, pozostanie niezmienionym. Ale „si duo faciunt idem, non est idem". Aehrenthal i Berchtold, to dwie zupełnie różne indywidualności, dwa odrębne typy dyplomatów. Hr. Aehrenthala marzeniem była silna Austrya, niezawisła od Niemiec, a zaprzyjaźniona z wszystkiemi innemi mocarstwami na zasadzie „do ut des". To jest spadek, jaki hr. Berchtold obejmuje po hr. Aehrenthalu, inicyatorze może kosztownej, ale za to czynnej i samodzielnej polityki Austryi. Wielkie zbrojenia lat ostatnich i najbliższych są koniecznem następstwem tej polityki, która na razie tylko przyniosła korzyści... moralne.

Dziś państwa nie dążą do zdobycia krajów dla zaspokojenia ambicyi, lecz cała polityka zagraniczna i czynność dyplomatów wychodzi z punktu widzenia gospodarczego. Chodzi o powiększenie dobrobytu ludności, o stworzenie nowych dróg i targów dla handlu i przemysłu. Hr. Aehrenthal nie zdołał wykończyć rozpoczętego dzieła. Ekspanzya gospodarcza leżała niewątpliwie w drugiej części jego programu i byłaby usprawiedliwiła wielką ofiarność ludności i wielkie jego wysiłki.

Czy hr. Berchtold pójdzie tą drogą i pokaże ludności drugą stronę medalu czynnej, kosztownej polityki, zainaugurowanej przez hrabiego Aehrenthala? Hr. Berchtold objął ciężki spadek. Kierownik polityki zagranicznej Austryi ma wogóle teraz bardzo trudne stanowisko. — Zmarły minister czuł to jeszcze na łożu śmierci.

Sz. Kw.

Zgon hr. Aehrenthala.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Wiedeń, 18 lutego.

[x.] Gdy wczoraj przed południem lekarze przybyli na konsylium, w stanie zdrowia hr. Aehrenthala nastąpiło gwałtowne pogorszenie. Tak nagłego zapadu sił lekarze nie spodziewali się, chociaż już we wtorek poprzedniego tygodnia jeden z ojców Kapucynów zaopatrzył chorego w ostatnie sakramenty. W sobotę po południu uditore nuncyatury, monsignore Rossi, przyniósł choremu błogosławieństwo papieskie.

Hr. Aehrental został wczoraj około południa zaopatrzony ostatniemi sakramentami, poczem pożegnał się z wyższymi urzędnikami ministerstwa spraw zagranicznych, a następnie z rodziną. Wstrząsającem było pożegnanie umierającego z żoną, dziećmi i braćmi. Małemu synkowi polecił, ażeby zawsze był matce posłuszny, córeczki ucałował w czoło.

Po wstrzyknięciu kamfory rzekł pacyent do lekarzy: „Dajcie panowie pokój — to mi nic nie pomoże". A żegnając się następnie z lekarzami, zauważył: „Panowie lekarze uczynili wszystko, co mogli. Mnie już nic nie pomoże. Ultra posse nemo tenetur". Duszność ogromnie męczyła chorego, który do godziny 2 po południu zachował zupełną przytomność umysłu. — Wkrótce po tej godzinie popadł w bezprzytomność, w której raz już tylko około g. 6 wieczór nastąpiła chwilowa przerwa.

Przez całe popołudnie przed gmach na Ballplatz zajeżdżały nieprzerwanie powozy i automobile, przywożąc arystokracyę, dyplomatów i wybitne osobistości, celem zapisania się na arkuszu. Grupy przechodniów zatrzymywały się przed pomieszkaniem chorego, spoglądając ku oknom, które często otwierano dla wpuszczenia świeżego powietrza. Około godziny 7 wieczorem dolne kończyny chorego były już zimne, o godzinie 9 m. 45 wieczorem nastąpiła śmierć, łagodna i spokojna. Lekarze podziwiali z głębokiem wzruszeniem spokój filozoficzny, jaki zachował nieboszczyk w ostatnich chwilach.

Umarł niepospolity mąż stanu. Na innem miejscu „Nowa Reforma" ocenia polityczną działalność zmarłego, tutaj więc przytoczymy niektóre szczegóły z życia jego. Urodził się w r. 1854 z ojca bar. Lexy Aehrenthala i matki z hrabiów Thun-Hohenstein. Karyerę dyplomatyczną rozpoczął jako attaché ambasady austro-węgierskiej w Paryżu w r. 1877, skąd w następnym roku został przeniesiony do Petersburga. W roku 1883 został powołany do ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu. Ówczesny minister hr. Kalnoky cenił go wysoko i powierzył mu uporządkowanie swojej spuścizny autorskiej po śmierci.

W roku 1888, jako radca legacyjny, powrócił hr. Aehrenthal do Petersburga, skąd znowu powołano go do ministerstwa spraw zagranicznych. W roku 1895, jako nadzwyczajny poseł i upełnomocniony minister poszedł do Bukaresztu, a w roku 1899 został ambasadorem w Petersburgu. Przyswoiszy sobie w zupełności język rosyjski, nawiązał stosunki towarzyskie z miarodajnemi kołami w stolicy Rosyi.

W połowie października 1906 roku, gdy hr. Goluchowski ustąpił skutkiem opozycyi Węgrów razem z ministrem wojny Pitreichem, na miejsce jego został powołany hr. Aehrenthal, naówczas jeszcze tylko baron Alojzy Lexa von Aehrenthal. W grudniu 1906 roku przedstawił się nowy minister delegacyom. Naówczas w Rosyi na miejsce Lamsdorffa został zamianowany ministrem spraw zagranicznych Izwolski, który równocześnie z Aehrenthalem pełnił służbę dyplomatyczną w Bukareszcie.

W kwietniu 1907 roku był hr. Aehrenthal w Berlinie i przedstawił się cesarzowi niemieckiemu, co uważano za wzmocnienie sojuszu z Niemcami. Równocześnie starał się Aehrenthal o zacieśnienie węzłów sojuszu z Włochami, a wyrazem tych usiłowań było jego spotkanie się w lipcu 1907 roku w Desio z ministrem włoskim Tittonim, który w sierpniu tego samego roku odwiedził Aehrenthala na Semmeringu.

W jesieni 1907 roku przybył Izwolski do Wiednia. W następnym roku po zatargu z węgierską partyą niezawisłości w sprawie gaż oficerskich podał się hr. Aehrenthal razem z ówczesnym ministrem wojny Schönaichem do dymisyi, jednakże cesarz jej nie przyjął.

Już wtedy dojrzewała sprawa aneksyi Bośni i Hercegowiny. Dnia 6 października 1908 roku nastąpiło ogłoszenie aneksyi, a równocześnie rozpoczęły się rokowania z Turcyą o jej uznanie. Rosya i Anglia wszczęły gwałtowną kampanię przeciwko Austro-Węgrom, Serbia groziła wojną, obok niej zaś Czarnogóra. Pamiętny jest ruch wojsk, powstały w owym czasie w Austro-Węgrzech, ale hr. Aehrenthal zachował spokój i równowagę. Projekt konferencyi w sprawie Bośni i Hercegowiny odrzucił hr. Aehrenthal — nad Sawą stała armia gotowa do walki. Do wojny nie przyszło, gdyż Rosya do niej przygotowana nie była. Dnia 26 lutego 1909 roku został podpisany protokół ugodowy w sprawie zniesienia artykułu 25 traktatu berlińskiego, a w jesieni tego roku przedłożono go wspólnym delegacyom. Odtąd wrogie usposobienie Izwolskiego do Aehrenthala pozostało niezmiennym przedmiotem europejskiego inwentarza dyplomatycznego. Dnia 18 sierpnia 1909 roku otrzymał Aehrenthal tytuł hrabiego.

W lutym 1910 r. na zjeździe z niemieckim kanclerzem Bethmann-Hollwegiem, a następnie we wrześniu 1910 r. na zjeździe z włoskim ministrem spraw zagranicznych San Giuliano, omówił hr. Aehrenthal cały kompleks spraw politycznych, zwłaszcza bałkańskich. Zakończeniem tej epoki donioslych wypadków politycznych było w październiku 1910 r. przedłożenie delegacyom czerwonej księgi z najważniejszymi dokumentami dyplomatycznymi, odnoszącymi się do aneksyi Bośni i Hercegowiny.

W swojem exposé z października r. 1910, a następnie ze stycznia r. 1911 hr. Aehrenthal z naciskiem podniósł, jak szybkim jest obecnie bieg wypadków historycznych, wobec których państwo zawsze musi być przygotowanem. Rzeczywiście przyszły kwestye morza Śródziemnego, rewolucya w Portugalii, przewrót w Persyi, a wreszcie wprost bezprzykładny ruch rewolucyjny w Chinach, a w Afryce sprawa marokańska, potem zaś wojna w Tripolisie.

Zmarły minister spraw zagranicznych był wybitną indywidualnością. Zimny, wytrwały i pracowity, gardził błyskotliwością Andrassego. — Równie gardził karyerowiczostwem, kierując się zawsze sprawiedliwością. W życiu towarzyskiem nie brał udziału poza koniecznemi obowiązkami reprezentacyjnemi. Dzielił czas pomiędzy biurową pracę i studyowanie, a rodzinę.

Hr. Aehrenthal jest trzecim ministrem, który umarł w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych na Ballplatz. Dnia 5 kwietnia 1852 umarł tam nagle ks. Feliks Schwarzenberg, a d. 10 października 1881 r. bar. Haymerle.

Nowy minister spraw zagranicznych.

Natychmiastowa nominacya nowego ministra spraw zagranicznych dla Austro-Węgier świadczy o poważnem położeniu politycznem. Spadek po zmarłym hr. Aehrenthalu obejmuje hr. Leopold Berchtold, bardzo ceniony dyplomata. Urodzony dnia 18 kwietnia 1863 r., liczy obecnie 49 lat życia, jest więc stosunkowo młodym. W r. 1887 wstąpił jako praktykant konceptowy do morawskiego namiestnictwa. W r. 1893 jako komisarz powiatowy został przyjęty prowizorycznie do ministerstwa spraw zagranicznych, a w następnym roku poszedł do Paryża jako attaché tamtejszej ambasady z tytułem sekretarza legacyjnego. W roku 1899 został przydzielony do ambasy w Londynie i otrzymał wkrótce tytuł radcy legacyjnego II. klasy, a w rok później I. klasy. W roku 1903 został hr. Berchtold przeniesiony do austro-węgierskiej ambasady w Petersburgu. Ambasadorem był tam wtedy hr. Aehrenthal, który cenił hr. Berchtolda i chciał go mieć przy swoim boku. W półtrzecia roku potem hr. Berchtold przeniósł się w stan rozporządzalności.

Dnia 28 grudnia 1906 został hr. Berchtold zamianowany ambasadorem w Petersburgu a równocześnie otrzymał godność tajnego radcy. Objął ten urząd po hr. Aehrenthalu, jak obecnie obejmuje po nim tekę ministra spraw zagranicznych. W życiu towarzyskiem stolicy rosyjskiej brał żywy udział, co mu niejednokrotnie ułatwiało urzędowanie, bardzo nieraz trudne z powodu naprężonych stosunków pomiędzy Austryą a Rosyą.

Gdy hr. Berchtold został ambasadorem w Petersburgu, z początku stosunki pomiędzy obu państwami były normalne, ale już po upływie niespełna jednego roku nastąpiły silne różnice w sprawie reformy sądownictwa w Macedonii. Stało się widocznem, że rosyjski minister spraw zagranicznych postępuje w kierunku przeciwnym Austryi. Przyszła potem jeszcze drażliwsza sprawa kolei w sandżaku, jako dalszy krok w sprzecznych planach Austryi i Rosyi. Nastąpił potem zjazd Aehrenthala z Izwolskim w Buchlowicach, a konsekwencyą jego stała się później aneksya Bośni i Hercegowiny. Dyplomatyczne stosunki pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem były w rzeczywistości zerwane.

W roku 1910 nastąpiła próba zbliżenia się obopólnego. Hr. Berchtold mówił z rosyjskim ministrem o konflikcie osobistym pomiędzy Izwolskim a Aehrenthalem i wtedy pojawił się ów komunikat, który ogłosił, że wzajemne stosunki zostaną podjęte na nowo. Hr. Berchtold został jeszcze na swojem stanowisku przez rok po tem pozornem pojednaniu się obu przeciwników.

W marcu 1911 roku po raz drugi przeniósł się w stan rozporządzalności, podając, jako powód, że pragnie poświęcić się zarządowi swoich rozległych dóbr. Odtąd przebywał hr. Berchtold bądź w Wiedniu, bądź w zamku swoim Buchlow pod Buchlowicami, gdzie odbył się dnia 15 1908 roku wspomniany zjazd hr. Aehrenthala z Izwolskim. Nowy minister spraw zagranicznych zna dobrze zapatrywania zmarłego ministra spraw zagranicznych i jest doświadczonym dyplomatą, może więc bez trudności podjąć dalszą działalność po myśli swojego poprzednika.

Hr. Berchtold, który prócz dóbr na Morawach, ma także znaczne posiadłości na Węgrzech, ożeniony jest z córką zmarłego ambasadora austro-węgierskiego, hr. Karolyi'ego, przedstawiciela Austryi na kongresie berlińskim. Z małżeństwa tego pochodzą dwaj synowie, z których starszy umieszczony jest u pewnego profesora gimnazyum w Węgierskim Hradcu i tego roku zasiądzie do egzaminu dojrzałości.

Hr. Berchtold rozporządził w ten sposób, że jeden z synów będzie przedstawicielem rodu w Austryi, drugi zaś na Węgrzech. W domu jego, obok języka niemieckiego, używane są często języki: czeski, węgierski i angielski. W Wiedniu posiada hr. Berchtold pałac przy Strudelhofgasse, otoczony pięknym ogrodem. Podobnie, jak hr. Aehrenthal, oddaje się chętnie życiu rodzinnemu także jego następca.

Po zgonie Aehrenthala.

(Tel. „Nowej Reformy".)

Budapeszt, 19 lutego.

Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu będzie hr. Aehrenthalowi poświęcone wspomnienie, poczem zapewne przemówią przywódcy stronnictw i posiedzenie na znak żałoby będzie odroczone.

Pogrzeb.

Wiedeń, 19 lutego.

Pogrzeb odbędzie się według osobnego ceremoniału z wielkim przepychem. Ciało hr. Aehrenthala zostało wczoraj złożone na kata-

falku w wielkiej sali ministerstwa spraw zewnętrznych. We czwartek — w obecności zastępcy cesarza, arcyksiążąt, dyplomatów, i dygnitarzy, odbędzie się uroczyste pobłogosławienie zwłok w kościele św. Michała. Trumnę zawiezie do kościoła dworski karawan zaprzężony w 6 koni. Obok niego będzie postępowała służba z pochodniami. Po poświęceniu zwłok i odwiezione będą koleją do Doxan w Czechach, gdzie będą pochowane w piątek po południu w grobowcu rodzinnym.

Wśród kondolencyj zna ''ują się depesze namiestnika Alzacyi hr. Wedla, i włoskiego ministra spraw zagr. San Giuliana, rumuńskich ministrów Carpa i Bratianu.

Kondolencye.

Wiedeń, 19 lutego.

Generalny adjutant Paar przyniósł osobiście hrabinie Aehrenthalowej odręczne pismo kondolencyjne cesarza. Cesarz niemiecki nadesłał wdowie serdeczny telegram kondolencyjny, tak samo król rumuński. W imieniu rządu wystosował hr. Stürgkh pismo kondolencyjne do ministra spraw zewnętrznych i zjawił się tamże wczoraj osobiście, aby wyrazić współczucie. Zaraz po otrzymaniu wieści o śmierci hr. Aehrenthala, wyraził hr. Stürgkh współczucie jego wdowie.

„Corresp. Wilhelm“ donosi, że prawie od wszystkich rzadów i monarchów całego świata nadeszły do ministerstwa i rodziny depesze kondolencyjne.

Rzym, 19 lutego.

Prezydent ministrów Giolitti wystosował do ambasadora włoskiego w Wiedniu, ks. Avarny, depeszę, w której poleca mu, aby z okazyi zgonu Aehrenthala, „wiernego i lojalnego przyjaciela narodu - włoskiego“, złożył kondolencyę rządowi i rodzinie. Margr. San Giuliano wystosował do ambasadora austryackiego br. Müllera telegram kondolencyjny, bardzo serdeczny, w którym wspomina o zarówno miłych, jak pożytecznych godzinach, spędzonych z nieboszczykiem. Coraz ściślejsze stosunki między Austryą a Włochami wiążą się z wspomnieniem hr. Aehrenthala, który tak bardzo przyczynił się do tego szlachetnego dzieła. W końcu wyraża margr. współczucie dla rodziny, które podziela cały rząd królewski i cały naród włoski.

Wszystkie pisma włoskie w Rzymie i na prowincyi poświęcają osobne artykuły działalności zmarłego, podnoszą jego lojalność wobec Włoch i przypominają mowę, wygłoszoną przez niego w delegacyach o konflikcie włosko-tureckim.

Rzym, 19 lutego.

Zaraz po otrzymaniu wiadomości o zgonie Aehrenthala wysłał papież telegram kondolencyjny do cesarza, a kardynał sekretarz stanu Merry del Val wyraził kondolencyę ambasadorowi przy Watykanie.

Czesi o hr. Aehrenthalu.

Praga, 19 lutego.

Cała prasa czeska wyraża się z uznaniem o działalności hr. Aehrenthala. Chociaż poszczególne epizody jego polityki ulegają silnej krytyce, przyczem dzienniki czeskie wskazują na niektóre błędy polityczne zmarłego męża stanu, doniosłe w ujemnych skutkach — to na ogół prasa czeska podnosi jego energię w krytycznych chwilach, która odwróciła od Austryi groźę wojny.

Głos p. Kramarza.

Praga, 19 lutego.

Poseł dr Kramarz ogłosił w „Narodnych Listach“ artykuł, w którym pomiędzy innemi zaznacza, że hr, Aehrenthal kierował polityką zagraniczną Austro-Węgier, a nie tylko załatwiał akta. Aneksya Bośni i Hercegowiny była — zdaniem dra Kramarza — przedwczesną, a sposób jej przeprowadzenia wadliwym, ale w groźnem przesileniu, gdy pokój Europy był na szwank narażony, hr. Aehrenthal zimną krwią i silną wolą zapobiegł komplikacyom. Hr. Aehrenthal nie chciał wogóle wojny, a w szczególności z Rosyą, do której później chciał się zbliżyć, ale spostrzegł, że temu stoi na zawadzie jego własna osoba. Dalszego rozwoju tej fazy polityki austryackiej nie dożył hr. Aehrenthal.

Prasa niemiecka o Aehrenthalu.

Rzym, 19 lutego.

Dzienniki niemieckie poświęcają pamięci hr. Aehrenthala artykuły, pełne gorącego uznania, podnosząc z naciskiem jego wierność sojuszową. Hr. Aehrenthal był podobnie jak hr. Gołuchowski nigdy nie zawodzącym sekundantem Niemiec we wszelkich okolicznościach.

„Vossische Zeitung“ nazywa zmarłego niezwykłym mężem stanu, który z poświęceniem pracował dla dynastyi i państwa. „Lokal-Anzeiger“ pisze pomiędzy innemi: „Jakolwiek sąd historya wyda o nim, uznać jednakże musi jego imponującą energię i koncepcyę w wielkim stylu. „Berliner Tageblatt“ podnosi, że zmarły gardził błyskotliwością i tanią popularnością. Przez zamianowanie hr. Berchtolda następcą Aehrenthala zaznaczył cesarz, że pragnie, ażeby kurs polityki pozostał niezmieniony.

Głosy prasy włoskiej.

Rzym, 19 lutego.

Prasa włoska ocenia pochlebnie polityczną działalność hr. Aehrenthala i jego lojalne stanowisko wobec Włoch, przypisując osobistym wpływom i zabiegom zmarłego ministra, że stosunek Austro-Węgier do Włoch pozostał aż do ostatnich czasów przyjacielskim. Dzienniki włoskie podnoszą zwłaszcza, że hr. Aehrenthal z góry wykluczył myśl wyzyskania wojny w Tripolisie na szkodę Włoch. Prasa włoska daje wyraz nadziei, że po objęciu urzędu przez następcę hr. Aehrenthala stosunki te nie ulegną zmianie.

Cesarz i prezydyum parlamentu.

(Tel. „Now. Ref.“)

Berlin, 19 lutego.

Dotychczas panował zwyczaj, że przewodniczący nowego prezydyum parlamentu donosił pisemnie cesarzowi o składzie tegoż, a potem prezydyum prosiło o posłuchanie u cesarza, który też całe prezydyum przyjmował. Jak „Biuro Wolffa“ donosi, tym razem zapytanie u marszałka dworu co do przyjęcia u cesarza odnosiło się tylko do osoby prezydenta i drugiego wiceprezydenta. Na to zapytanie brzmiała odpowiedź: że cesarz każe pięknie podziękować, lecz przeszkody nie pozwalają mu przyjąć tych panów. Odpowiedzi tej udzielono na propozycyę kanclerza, który nie mógł cesarzowi doradzić, aby odstępował od przyjętego zwyczaju, lecz aby tradycyjny zwyczaj w ten sposób zaaprobował.

Kronika.

Kraków, 19 lutego.

Otwarcie trzeciej wystawy rzeźby. W gmachu Towarzystwa sztuk pięknych otwarto wczoraj w południe trzecią z rzędu wystawę rzeźby. Zajęła ona salę główną oraz jedną z przylegających sal bocznych, dając pomieszczenie czterdziestu dziełom sztuki rzeźbiarskiej. Doświadczenie lat ubiegłych i niezwykłe zainteresowanie, jakie towarzyszyło dwu poprzednim wystawom rzeźby, było dla naszych przedstawicieli sztuki plastycznej, wskazówką i zachętą do utrzymania systemu stałych dorocznych wystaw rzeźby, które, dając przegląd najwybitniejszych przejawów twórczości w tej dziedzinie z całego roku, dają szerszemu ogółowi sposobność dokładniejszego zapoznania się z tym dorobkiem.

Wystawa tegoroczna, aczkolwiek pod względem liczby nadesłanych dzieł skromniejsza od poprzednich, przedstawia się w całości bardzo interesująco. Wzięli w niej udział wszyscy prawie wybitniejsi starsi i młodsi rzeźbiarze, a choć wśród wystawionych dzieł niema żadnego, któreby imponowało jakimś wyróżniającym się pomysłem kompozycyjnym, to jednak poziom ogólny wystawy daje świadectwo wielkiej kultury artystycznej wystawców i szerszego artystycznego polotu.

Na pierwszem miejscu postawić należy trzy dzieła Antoniego Madeyskiego, twórcy sarkofagu Jadwigi w katedrze. Portret hr. Andrzejowej Zamoyskiej i dwie płaskorzeźby brązowe są dziełem mistrzowskiej techniki, która znajduje wyraz w świetnym sposobie traktowania. Dalej wymienić należy kapitalny obraz Dunikowskiego „Madonna“, prześlicznie modelowaną główkę artystki p. M. M., dłuta J. Szczepkowskiego, trzy wytwornie modelowane portrety K. Małaczyńskiej, poprawne w stylu kościelnym, kompozycye Pelczarskiego, oraz pełne finezyi dwie figurki szkicowane „Olga Boznańska“ i „p. Jachimecka na Błoniach“, uderzające bajecznym ruchem i podobieństwem, kilka rzeźb Wittiga, St. Ostrowskiego, Koniecznego, Hardmana, Soboraka, Popławskiego i oryginalna Maska Gwozdeckiego, dopełniają plonu, do którego jeszcze powrócimy dla szczegółowego omówienia.

Z karnawału. Dobiegający końca karnawał powołuje żywy ruch w stowarzyszeniach i domach prywatnych. Z zabaw ubiegłego tygodnia podkreślić należy „Pląsy“ akademickiego Koła „Straży Polskiej“, które powiodły się doskonale. O pikniku klasyków pisaliśmy już wczoraj. Również w sobotę odbyła się zabawa w Ognisku nauczycielskiem w połączeniu z wieczornicą, na którą złożyły się produkcye muzyczne, kuplety śpiewane przez p. Dorulę i piękny śpiew p. Kapałki; tańce prowadził p. Górny.

Jutro na zakończenie karnawału odbędzie się jeszcze szereg zabaw, w rzędzie których wielkie zainteresowanie wzbudza reduta w „Jamie Michalikowej“. Zgodnie z tradycyą, zaproszeni goście stawią się „w dowcipnem przebraniu“; fraki i smokingi są wykluczone. Również Resursa urzędnicza urządza zabawę taneczną. Stroje dla pań wieczorowe, dla panów balowe. Muzyka pełna 13 p. p. Początek o godzinie 9 wieczorem. Bilety nabywać można w sekretaryacie Resursy lub przy kasie w dniu zabawy.

Sprawy miejskie. Posiedzenie komisyi budżetowej odbyło się w sobotę pod przewodnictwem prezydenta dra Leo. Po ożywionej dyskusyi na podstawie referatu radcy miejskiego Mikuckiego uchwalono dział VIII „Zarząd targowy“ na podstawie referatu radcy miejskiego dr Krzetuskiego dział XIII „Sprawy wojskowe“ i dział XIV „Różne“. Na podstawie referatu dyrektora zakładu wodociągowego Jaszczurowskiego uchwalono budżet zakładu wodociągowego, na podstawie referatu dyrektora elektrowni m. Bielińskiego budżet elektrowni. W końcu uchwaliła komisya na podstawie referatu radcy Kleczka budżet miejskiej fabryki płyt betonowych.

Zgromadzenie właścicieli realności odbyło się wczoraj w południe w sali klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego, pod przewodnictwem p. Tomasza Bujasa. Omawiano § 16 ustawy budowlanej dla m. Krakowa. Referent (p. Matz) stwierdził, że przepis ten nakłada na właścicieli realności koszta regulacyi, rozszerzenia i tworzenia nowych ulic, co właścicielom realności w gminach przyłączonych daje się we znaki i tamuje często ruch budowlany w tych okolicach. Referent zgłosił rezolucyę o wstrzymanie wykonania tej noweli.

Drugi referent, dr Maryan Starzewski, mówił o ustawie w sprawie łączenia kanałów domowych z gminnemi i przemawiał przeciw temu, aby koszta połączeń tych ponosili wyłącznie właściciele realności. Koszta te powinny być rozłożone na ogół obywateli. Zgłoszona rezolucya zwraca się z prośbą do rządu, aby uchwalonej już przez Radę miasta Krakowa, a zatwierdzonej przez Sejm krajowy dotyczącej ustawy, nie przedłożył do sankcyi monarszej.

P. Doerman referował o projekcie podatku od przyrostu wartości realności. Przedłożona rezolucya stwierdza, że właściciele realności są już zbyt obciążeni rozmaitemi opłatami podatkowemi i dodatkami, a nowela do ustawy budowlanej i tak krępuje swobodny ruch budowlany, dlatego sprzeciwić się należy tego rodzaju ustawie.

O zniesieniu rewersów demolacyjnych mówił p. Stączek, który w postawionej rezolucyi domagał się ich zniesienia.

Po dłuższej dyskusyi wszystkie rezolucye odrzucono, do prezydyum Koła polskiego i ministra Długosza wysłano depeszę w sprawie zniesienia rewersów demolacyjnych.

Wystawę dawnych malarzy w Pałacu Spiskim, urządzoną staraniem prof. Mycielskiego, wczoraj tłumnie zwiedzano. Podziw dla arcydzieł starych mistrzów i wyrazy uznania dla inicyatora wystawy, padające z ust publiczności, świadczą, że wystawa ta znalazła należytą ocenę. Związek, który udzielił na wystawę swych sal, przyłożył ręki do dzieła prawdziwie kulturalnego.

Józef Śliwiński daje w piątek dnia 1 marca drugi koncert na dochód ubogich pod opieką PP. Ekonomek. Program będzie w znacznej części poświęcony Chopinowi. Bilety w Starym Teatrze.

Koncert pożegnalny J. N. Hocka. We wtorek 27 lutego odbędzie się w Starym Teatrze pożegnalny koncert orkiestry 13 p. p. i jej świetnego kapelmistrza J. N. Hocka, który wraz ze sztabem pułku przenosi się do Opawy, po przeszło ćwierćwiekowej działalności w Krakowie. Najszersze sfery Krakowa skorzystają niewątpliwie ze sposobności okazania sympatyi wybornemu muzykowi, który w historyi ruchu muzykalnego naszego miasta ma już swą zaszczytną kartę zasług na tych rozlicznych polach, nie na ostatniem zaś miejscu za ofiarną gotowość, z jaką swoją sztukę oddawał na usługi wszelkich dobroczynnych i humanitarnych celów. Program koncertu pożegnalnego obejmuje uwerturę Dworzaka „Karnawał“, solo skrzypcowe kap. Hocka, składające się z fragmentu koncertu Spohra i poloneza Wieniawskiego, dalej z parafrazy W. Żeleńskiego na temat Chopina, dotąd nigdzie nie wykonywanej, oraz z Liszta „Salve Polonia“. Współudział w koncercie przyjęła p. St. Abłamowicz-Meyerowa, która wykona fortepianowy koncert Griega.

II. Koncert symfoniczny Tow. muzycznego odbędzie się dnia 23 b. m. W programie atrakcyą będzie kantata J. S. Bacha do słów „Z nami bądź, bo wieczór już nadchodzi“, na chór mięszany i sola. Arcydzieła wokalno-instrumentalne słynnego kantora kościoła św. Tomasza w Lipsku nader rzadko są u nas wykonywane ze względu na trudności wokalne chórów i partyj solowych. Dyrektor Nowowiejski przygotował liczny zespół chóralny, a arye solowe i recitatiwy powierzył p. W. Hendrichównie, artystce opery (sopran) oraz wytrawnemu amatorowi p. drowi Al. Jendlowi. Partye altowe i basowe śpiewać będą uczniowie prof. A. Ludwiga pp. Szwedzińska i Urbanowicz. Prócz dzieła Bacha wykonana będzie symfonia IV. D-dur Beethovena i słynny koncert skrzypcowy J. Brahmsa ze współudziałem prof. Z. Szwarcensteina.

Bilety sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego, Rynek gł. Linia A—B.

Konkurs na plakat artystyczny. Spółka maszynowa i kredytowa, stow. zarejestrowana z ograniczoną poręką we Lwowie, donosi nam, że termin na ogłoszony konkurs na plakat reklamowy, wielkości zwykłego imperyału, przedłuża do 1-go maja 1912 r. Rysunek plakatu w czterech kolorach, przedstawiać ma cel spółki maszynowej i kredytowej, a mianowicie: maszynowe urządzenia fabryk i warsztatów. Na projekty oznaczone są dwie nagrody, jedna w kwocie 200 K, druga w kwocie 100 K. Sąd konkursowy tworzyć będzie komitet wykonawczy wydziału Ligi pomocy przemysłowej przy współudziale znawców z kół artystycznych. Projekty nadsyłać należy pod adresem: Spółka maszynowa i kredytowa, stow. zarejestrowana z ograniczoną poręką we Lwowie, ul. Akademicka l. 12, w kopertach zamkniętych, na kopercie umieścić należy godło, wewnątrz dokładny adres.

Z Towarzystwa lekarskiego. Z powodu wyjazdu sekretarza dr. Ady Markowej na studya za granicę, objął obowiązki sekretarza w zastępstwie dr Stanisław Sikorski, lekarz miejski.

Polskie Towarzystwo Emigracyjne otwiera w dniu 20 b. m. filię swoją w Rzeszowie. Kierownikiem mianowany został p. inż. Władysław Biechoński, a w zakres działania nowej tej filii Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego wchodzić będzie głównie pośrednictwo pracy dla robotników rolnych, poszukujących zarobków w kraju lub zagranicą.

Stałym lekarzem P. T. E. w Krakowie mianowany został p. dr Stanisław Gólski, lekarz miejski. W zakres jego obowiązków wchodzić będzie nie tylko badanie zdrowia wychodźców zamorskich i sezonowych, oraz niesienie im w razie potrzeby pomocy lekarskiej, lecz także czuwanie nad przestrzeganiem hygieny w schronisku noclegowem P. T. E.

W klubie prawników i Kole art.-literackiem (plac Szczepański) odbędzie się we środę, 21 lutego, o godzinie 7 wieczorem, odczyt p. Żuka-Skarczewskiego na temat: „Język zardzewiały“. Po odczycie nastąpi wspólny posiłek.

Z teatru. Sprawozdanie z premiery sobotniej „Straceńców“ pomieścimy jutro z powodu zapełnienia numeru artykułami poświęconemi Krasińskiemu.

Zaznaczamy tymczasem, że obs. przedstawienia „Straceńców“ w sobotę i niedzielę były wyprzedane całkowicie. Publiczność owacyjnie oklaskiwała artystów i sztukę, która zdobyła przebojem wybitne powodzenie na scenie krakowskiej, podobnie jak we Lwowie i Warszawie. Z powodu wyjazdu bliskiego p. Maryi Przybyłko, grającej główną rolę w nowej sztuce Konczyńskiego, ostatnie dwa przedstawienia „Straceńców“ ze współudziałem świetnej artystki dane będą we wtorek i w czwartek bieżącego tygodnia.

Szkoła nauk społeczno-politycznych. Dziś i jutro, w poniedziałek i wtorek, od 6 — 8 wieczorem, odbędą się wykłady p. Ignacego Daszyńskiego p. t.: „Poseł, jego prawa i obowiązki“.

„W Ognisku“, stow. drukarzy i litografów odbędzie się we wtorek 20 b. m. ostatnia zabawa (siedziówka) w bież. karnawale. Początek o godz. $8^1/_2$ wieczór, koniec o 12. Wstęp 60 hal.

Z akademickiego Związku sportowego. W dniu wczorajszym, pomimo stosunkowo wczesnej pory, odbyła się pierwsza „karnawałowa“ wycieczka wioślarska do Bielan. Wzięły w niej udział: czterowiosłówka Akademickiego Związku Sportowego w osadzie pp. Tarczyńskiego, Kapuścińskiego, Sawickiego i Aniserenewicza, pod wytrawnym sterem p. Rudego, oraz dwuwiosłówka oddziału wioślarskiego „Sokoła“ w osadzie pp. Bieleckiego i Karwatta. Obu osadom usiłował towarzyszyć na łodzi pychowej p. L., członek sekcyi wioślarskiej A. Z. S.

Wykłady dla rękodzielników. Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego będzie urządzała stale co środy o godz. 7 wieczór w sali Towarzystwa technicznego przy ul. Straszewskiego wykłady dla rękodzielników z dziedziny rozmaitych gałęzi przemysłu, ekonomii, hygieny i t. d. Cykl tych wykładów rozpocznie wykład dyr. Kazimierza Jedlowskiego na temat „Cechy dawniej a dziś“, we środę 21 lutego o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny.

Walne zgromadzenie członków krakowskiej biblioteki kolejowej odbędzie się 25 b. m. o godzinie 11 przed południem w gmachu dyrekcyi kolei państwowych. Porządek dzienny 1) sprawozdanie wydziału, 2) sprawozdanie kasowe, 3) wnioski i interpelacye, 4) losowanie premii. W razie nieobecności statutem przewidzianej ilości członków, odbędzie się w pół godziny posiedzenie bez względu na ilość członków.

„Straż Polska“ zawiadamia, że z powodu konfiskaty numer lutowy miesięcznika „Straż Polska“ ukaże się dopiero w przyszłym tygodniu.

Z sali sądowej. (O obrazę czci.) Dzisiaj przed południem rozpoczęła się przed krakowską ławą przysięgłych pod przewodnictwem radcy Ferensa rozprawa p. Jana Piętki, kierownika Tow. emigracyjnego pod wezwaniem św. Rafała w Krakowie przeciw p. Józefowi Okołowiczowi, dyrektorowi Polskiego Tow. Emigracyjnego, oskarżonemu o obrazę czci drukiem. Mianowicie w numerze „Polskiego Przeglądu Emigracyjnego“ z 15 sierpnia 1911, redagowanym przez p. Okołowicza, pojawił się dłuższy artykuł p. t.: „Oszczerstwa“, w którym obwiniony zarzuca między innemi p. Piętce sfałszowanie listu pewnego emigranta galicyjskiego, niejakiego Nowickiego. W liście tym żali się ów emigrant, że został w Polskiem Tow. Emigracyjnem w Krakowie oszukany; wzięto bowiem od niego 180 koron więcej za bilet okrętowy, aniżeli należało i wysłano go do policyjnie zakazanej agencyi okrętowej.

Oskarżyciel prywatny zjawił się na rozprawie osobiście, oskarżonego zastępuje adwokat dr Bardel.

Zastępca obwinionego zaofiarował dowód prawdy i postawił wniosek o powołanie całego szeregu świadków na okoliczności, że oskarżyciel prywatny z konkurencyjnych względów prowadzi kampanię przeciw Pol. Tow. Emigracyjnemu, i że list ten rzeczywiście jest sfałszowany.

Rozprawa zostanie prawdopodobnie odroczoną celem przesłuchania powołanych przez obronę świadków.

Zapiski policyjne. W sklepie galanteryjnym Stefana Porębskiego w Rynku głównym aresztowano wczoraj pomocnika handlowego Jana Leitnera, i dwóch praktykantów Józefa Gorączkę i Kazimierza Plutyńskiego, za kradzież towarów ze sklepu właściciela.

Wczoraj w południe skradziono niejakiej Bundowej, która brała udział w orszaku weselnym na pewnym ślubie w kościel Bożego Ciała, z torebki 400 K. Policya stwierdziła, że gdy orszak weselny wchodził do kościoła, ustawiło się w drzwiach czterech kieszonkowców i jeden z nich dopuścił się tej kradzieży. Jednego z nich, 17-letniego Izaka Kleinzahla, aresztowano, pieniędzy jednak przy nim nie znaleziono.

Za kradzież z włamaniem do sklepu p. Maryi Piechowskiej przy ul. Szczepańskiej 2, aresztowano wczoraj 20-letniego Władysława Olecha.

Za pobicie rodziców i awantury w mieszkaniu przy ul. Starowiślnej 22 aresztowany został wczoraj 20-letni murarz Antoni Kopczyński. Kiedy policya przybyła, by go aresztować, uciekł z domu i schronił się na dach. Po wielkich trudach ściągnęła go straż pożarna z dachu i oddała w ręce policyi.

Wczoraj po południu strzelił do siebie w zamiarze samobójczym na Błoniach N. N. i zranił się ciężko. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

Z kraju.

Nowe Koło T. S. L. Z Sierszy donoszą nam: W Krzu pod Sierszą zawiązało się w tych dniach Koło T. S. L. Do nowo powstałego Koła w charakterze członków przystąpiło kilkudziesięciu robotników miejscowych.

Smiertelny wypadek w kopalni. Z Libiąża w powiecie chrzanowskim donoszą nam: Onegdaj w tutejszej kopalni, górnik nazwiskiem Celarek Franciszek spadł do szybu około 70 metrów głębokiego i poniósł śmierć na miejscu. Nieszczęśliwy spadając z tak znacznej wysokości doznał strzaskania czaszki oraz złamania kręgosłupa. Przyczyną nieszczęśliwego wypadku miał być brak latarki i nieznajomość rozkładu szybów. Na miejscu dokonała oględzin celem spisania protokółu z wypadku dla użytku władz komisya sądowo-lekarska z ramienia sądu powiatowego w Chrzanowie.

Krwawe zajście. Ze Szczakowej donoszą nam: W nocy z soboty na niedzielę przyszło tu w jednej z gospód do jakiegoś nieporozumienia, które wkrótce zamieniło się w krwawą bójkę. Ofiarą bójki, oprócz pobitych, padło też życie ludzkie. Mianowicie jeden z uczestników bójki dobył noża i silnym ciosem w serce powalił swego przeciwnika na ziemię, który w kilka minut wyzionął ducha. Sprawcą zabójstwa zajęła się miejscowa władza bezpieczeństwa. Zbrodnia ta, o której wiadomość przedostała się do leżącej naprzeciw po drugiej stronie ulicy sali balowej, wywarła wśród uczestników zabawy przygnębiające wrażenie i zepsuła nastrój karnawałowy.

Przemyśl, 18 lutego. (Budżet miejski. — Posiedzenia Rady. — Tow. politechniczne. — Biuro wodociągowe. — Po szpiegowskim procesie. — Pod kopytami konia).

Budżet miejski, wypracowany przez komisyę, przerobiony i będący już przedmiotem obrad Rady miejskiej, przedstawia się następująco: Dochody wynoszą 937.285 K 21 hal., rozchody 956.717 K 19 hal., pozostaje zatem niedobór 19.413 K 98 hal. Na pierwszem, budżetowi poświęconem posiedzeniu przemawiał w dyskusyi generalnej jeden tylko mowca dr Tarnawski, poddając ostrej krytyce zarząd miasta i domagając się inwestycyj, kreowania szkół, walki z drożyzną i t. d. Następne posiedzenia odbędą się 20, 21 i 22 b. m.

Na odbytem niedawno walnem zgromadzeniu Tow. politechnicznego wybrano nowy wydział, na którego czele, jako prezes, stanął inż. E. Panenko. Towarzystwo zamierza z własnej inicyatywy służyć Radzie miejskiej, przy zbliżających się wielkich inwestycyach, poradą fachową.

Sprawa budowy wodociągów wchodzi w nową, rzec można, pomyślną fazę. Z wiosną ma zostać kreowane biuro wodociągowe, na którego czele ma stanąć radca dworu inżynier Ingarden ze Lwowa.

Proces szpiegowski Trąmpczyńskiej zakończył się, jak wiadomo, zasądzeniem jej na $1^1/_2$ roku więzienia. Skazana, po upływie trzech dni, karę przyjęła; natomiast Bloch, zasądzony na dwa miesiące, wniósł zażalenie nieważności.

Pod kopytami własnego konia zginął onegdaj przy ulicy Strycharskiej huzar Kisz, którego spłoszony rumak zrzucił i tak potratował, że nieszczęśliwy na miejscu ducha wyzionął.

Brody, 16 lutego. (Kradzież na poczcie. — Walne zgromadzenie w Sokole).

Dziś nad ranem wkradł się jakiś złodziej na pocztę do pokoju, gdzie listonosze przebywają i okradł podręczną kasę, w której było około 70 koron gotówki, marki na porto i kilka listów poleconych, razem około 150 koron wartości.

Tow. Sokół odbyło walne zgromadzenie, na którem przeprowadzono wybór prezydyum i wydziału. Prezesem wybrano rejenta Holuba, zastępcą komisarza Petza. Na walne zgromadzenie przybył także delegat Związku ze Lwowa p. Janikowski.

Ze świata.

Polski bal w Paryżu. Jak donoszą z Paryża, w pięknej sali „Malakoff“ odbył się bal, a raczej wielki raut na dochód towarzystwa tamtejszej młodzieży polskiej „Koło“. Zabawa poprzedzoną była króciutkim koncertem, którego program mógł zadowolić najwybredniejszych melomanów. Panna Sikorska odśpiewała po polsku „Noc“ - Rubinsteina i „Sach“ Kossobudzkiego, Zofia Tyszkiewiczówna grała koncert Chopina, a panna Korkozowiczówna deklamowała „Warszawiankę“ i „Jaskółki“ Słowackiego. Po krótkiej przerwie, zanim przewodnik tańce zapowiedział, strojne pary rozsypały się po sali i pobocznych galeryach, admirując dekoracyę kwiatową, dokonaną z prawdziwym artyzmem. Redakcye „Figara“, „Feminy“, „Echo de Paris“ i innych dzienników przysłały swoich reporterów, gdyż rozgłos „polskiego balu“ rozszedł się szerokiemi kręgami po Paryżu i zwabił dużo Francuzów oraz innych gości cudzoziemskich, zaciekawionych oryginalnym programem nieznanych im polskich tańców. Mazur i oberek wzbudziły ogromne zainteresowanie pośród obcych gości, a kiedy z poza zasłony wybiegła na salę Krakowianka i zaczęła śpiewać dowcipne krakowiaki, oklaskom, zwłaszcza ze strony Amerykanów, nie było końca. — Zabawa trwała do rana

Przesilenie teatralne w Czerniowcach. Rada miejska na ostatniem posiedzeniu uchwaliła oddać dyrekcyę tamtejszego teatru reżyserowi Faberowi i sekretarzowi Bartholdiemu. Ofertę wiedeńskiego aktora Lessena, Rada miejska odrzuciła.

Wypadek generała. Komendant 25 dywizyi piechoty marszałek polny porucznik Madle uległ ciężkiemu wypadkowi. Gdy wsiadał na konia, koń spłoszył się i stanął dębem, jeździec wypadł z siodła na ziemię, a koń upadł na niego. Madle złamał obojczyk i żebro, i doznał kontuzyi kolana.

Pożar elektrowni. Telegram z Neunkirchen (Niemcy) donosi: Największa na świecie elektrownia Heinitz w dorzeczu Sary, spłonęła doszczętnie. W Neunkirchen i okolicy skutkiem tego nie ma oświetlenia, ustał ruch tramwaju i wszystkie fabryki wstrzymać musiały ruch. Elektrownia ta zaopatrywała w siłę elekryczną całe zagłębie rzeki Saar.

Smierć z nadużycia win. Czterej żołnierze z załogi w Auxerre urządzili wycieczkę do pobliskiego miasteczka Chablis, słynnego ze swoich win. Przybywszy do Chablis, pili wino aż do zupełnego upojenia się, poczem wyruszyli w powrotną drogę. Wkrótce wszyscy czterej zachorowali. Trzech umarło po drodze, czwarty dowlókł się do koszar w Auxerre i tam wyzionął ducha. Władza zarządziła sekcyę zwłok, dla stwierdzenia przyczyny śmierci.

Samobójstwo na wieży Eiffel. Z Paryża telegrafują:

Onegdaj wieczorem rzuciła się z drugiego piętra wieży Eiffla 20-letnia Matylda Paulion, wnuczka znanego rzecznika powszechnego pokoju Fryderyka Pauliona. Ciało jej, strasznie pokaleczone, zawisło na pierwszem piętrze. Przyczyną samobójstwa była podobno neurastenia.

Zjazd koleżeński. Koledzy, którzy przed 25 laty, t. j. w r. 1887, ukończyli seminaryum nauczycielskie w Krakowie, zechcą nadesłać swój dokładny adres, a zarazem oświadczyć, czy pragną wziąć udział w zjeździe, który się odbędzie w czasie tegorocznych Zielonych świąt. Jan Peter szkoła wydziałowa męska w Podgórzu

Składki. Na Macierz śląską złożyli: J. Chruścicki 10 K, zebrane w Suchej przy pożegnaniu p. F. Hrzebiczka; S. R. L. D. 2 K.

Dla Tow. Szkoły ludowej złożyła N. N. 4 K

Na żyd. kolonie w Rabce złożył dr Józef Steinberg 20 K zamiast wieńca na trumnę bł. p. Leona Hochstima

Odznaczenie. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał dyrektorowi seminaryum nauczycielskiego w Samborze Karolowi Kratochwili, z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł radcy rządowego.

Z kalendarza. W poniedziałek 19 lutego: Konrada w. i Mansweta bw.; we wtorek 20 lutego: Stup[illegible] Leona i Zenobiusza; we środę 21 lutego: Popielec For tunata i Eleonory.

Wschód słońca dnia 19 lutego: o godzinie 6 m. 48, zachód o godzinie 5 min. 02; długość dnia godzin 10 min. 14

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 lutego termometr doszedł od + 0·6 do 8·2 Cels.; — barometr opadał.

Dnia 19 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 740·0 mm., termometru + 2·1 Cel.: — wiatr zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa + 3·5, najniższa — 8·3°. Ciśnienie powietrza 692. Kierunek wiatru południowy. Prognoza: pogoda niepewna.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Intryga i miłość“.
We wtorek: „Straceńcy“.
We środę: „Wesele“.
We czwartek: „Straceńcy“.
W piątek: Uroczysty wieczór ku czci Zygmunta Krasińskiego: „Irydyon“, oraz „Nieboska Komedya“.
W sobotę: „Gody życia“.
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Aktorki“.
W poniedziałek przedstawienie amatorskie.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W poniedziałek: P. Józef Majka: „Filozofia Zygmunta Krasińskiego na tle ducha czasu“. II wykład.
We wtorek: P. Józef Majka: „Filozofia Zygmunta Krasińskiego na tle ducha czasu“. (III wykład.)
We środę: Dr Stefan Frycz: „Filozofia grecka“. (Sokrates. Stoicy. Epikurejczycy.) V wykład.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W poniedziałek od godz. 5—6: L. Wasilewski: Kwestya ruska; od godz. 6—8: Ignacy Daszyński: Poseł, jego prawa i obowiązki; od godz. 8—9: Dr Wł. Gumplowicz: Państwotwórcze procesy dziejowe.
We wtorek od godz. 5—6: Piłsudzki: Historya militarna powstań polskich; od godz. 6—8: Ignacy Daszyński: Poseł, jego prawa i obowiązki.
We środę od godz. 5—6: Z. Heryng: Istota zjawisk społecznych; od godz. 6—8: Dr L. Krzywicki: Historya kultury polskiej od końca XVIII stulecia; od godz. 8—9: Prof. F. Bujak: Etapy rozwoju ekonomicznego w XIX stuleciu

Dział ekonomiczny.

* **Hodowla lasu.** Pod powyższym tytułem wydał p. Stanisław Sokołowski, profesor wyższej szkoły lasowej we Lwowie podręcznik, którego brak oddawna dotkliwie odczuwać się dawał w naszej literaturze gospodarczej. Książka o 374 stronicach, ozdobiona 106 rycinami według oryginalnych rysunków i zdjęć fotograficznych autora, przedstawia się jako poważny wysiłek szeregu lat pracy i pomnaża znakomitym przyczynkiem ubogie nasze w tej dziedzinie piśmiennictwo. Jako podręcznik hodowli lasu przeznaczony dla słuchaczów wyższej szkoły lasowej, książka prof. Sokołowskiego daje układ materyału, zgodny z tokiem wykładów hodowli lasu w pomienionej szkole. Poza tem autor przedkłada ogółowi leśników polskich zarys hodowli lasu, opartej na zasadach ekologii drzewostanu, jako zbiorowiska roślinnego. (Ekologia jest to nauka, traktująca las jako społeczeństwo roślinne i wykazująca zmiany, jakie powstają w każdem z drzew wskutek tego, że nie żyje ono osobno, lecz gromadnie w lesie.)

Rzecz cała podzielona jest na dwie części, mianowicie: część ogólną i zastosowaną.

Pierwsza obejmuje ogólne zasady nauki hodowli lasu, podaje zatem jako wiadomości przygotowawcze rzecz o własnościach i o życiu drzewostanów, omawia wybór sposobu gospodarstwa, wszystkie metody odnowienia drzewostanów nasiennych, odroślowych i pośrednich, zalesienie nieużytków, wreszcie pielęgnowanie lasu.

W części drugiej podaje autor szczegółowe wskazówki postępowania w drzewostanach czystych i mieszanych, wszystkich krajowych gatunków drzew. W końcu omawia sposób uprawy wielu gatunków zagranicznych.

Książka prof. Sokołowskiego ma piętno pracy wyczerpującej, opartej na gruntownej i wszechstronnej znajomości przedmiotu, wyczerpującej całą literaturę naukową i opartej ponadto na samodzielnych studyach i spostrzeżeniach praktycznych. Nie ulega też wątpliwości, że ogół leśników polskich i młodzież studyująca przedmiot powitają z żywą radością.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 18 lutego.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 23·40 do 24·20 żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 20·50 do 21·30; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 18·60 do 20·20; jęczmień na pasze od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na pasze od 20·60 do 22·20; proso od —·— do —·—; kukurudza od 18·40 do 19·80; tatarka od 17·— do 18·20; groch 22·— do 32·—; fasola od 25·— do 49·—; soczewica od 48·— do 52·—; wyka od 24·— do 26·—; siano zwyczajne od 9.— do 11·—; koniczyna pastewna od 12·— do 13·—; słoma od 5·60 do 7·—; rzepak zimowy 80·50 do 82·—; kminek krajowy od 66·— do 70·—; kminek holenderski od 76·— 80·—; koniczyna nasienna czerwona od 140·— do 174·—; koniczyna nasienna biała od —·— do —·—; tymotka nasienna 114·— do 150·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki od 5·— do 9·—; jaja za kopę 5·60 do 6·40; masło za 1 kilogram 3·— do 3·60; ser za 1 kilogram —·30 do —·80; mleko zbierane za 1 litr 0·13 do 0·20; mleko niezbierane —·20 do —·30; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —·—; okowita na 75° Fraissa od —·—

Kronika lwowska.

Lwów, 19 lutego.

Jubileusz Krasińskiego. Dziś w setną rocznicę urodzin Krasińskiego odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez arcybiskupa Bilczewskiego. Chór towarzystwa „Lutnia" odśpiewał mszę Beethovena. Na nabożeństwo przybyli: marszałek kraj. hr. Badeni, prezydent m. Neuman, namiestnik Bobrzyński, senaty: uniwersytetu, politechniki i akademii weterynaryjnej, szkoły i pensyonaty. Po nabożeństwie wygłosił ks. biskup Bandurski podniosłe kazanie.

Z politechniki. Minister oświaty mianował dr Tadeusza Wiśniowskiego, profesora mineralogii i geologii, członkiem komisyi dla II egzaminu rządowego na wydziale chemii technicznej, a Władysława Sadłowskiego, profesora rysunków odręcznych i ornamentacyjnych, członkiem komisyi dla II egzaminu rządowego na wydziale budownictwa lądowego.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek: „Thais".

Tajemnica adwokata w sądownictwie rosyjskiem.

Z prawniczych sfer warszawskich otrzymujemy następujące informacye:

W najbliższym czasie najwyższa instancya sądowa w Rosyi: Senat w Petersburgu wypowiedzieć się ma w sprawie bardzo ważnej i zasadniczej. Chodzi mianowicie o to czy zasada tajemnicy obrończej, obowiązująca we wszystkich prawodawstwach, ma w Rosyi pozostawać na papierze, czy też ma być zasadą obowiązującą.

Sprawa przedstawia się w sposób następujący: Powszechnie znany z obron w sprawach politycznych mecenas warszawski p. Stanisław Patek został przez sąd wezwany do wytłomaczenia się z ciążącego na nim zarzutu, jakoby miał namawiać swego klienta, uwięzionego w sprawie politycznej, do cofnięcia zeznań, poczynionych u sędziego śledczego. Więzień miał bowiem w fakcie tym zaświadczyć z rzeczy przesłuchiwania go przez sąd w charakterze świadka w innym procesie.

Mecenas Patek odmówił wyjaśnień sądowi, wychodząc z tej zasady, że wszystko to, co zachodzi pomiędzy podsądnym a jego obrońcą, stanowi tajemnicę zawodową obrońcy. Adwokat popełniłby przestępstwo, gdyby komukolwiek wspomniał o tem, co się działo pomiędzy nim a klientem.

Sąd okręgowy warszawski przychylił się do wywodów mecenasa Patka i od odpowiedzialności go uwolnił. Sprawa na skutek protestu prokuratora dostała się do najwyższej instancyi sądowej w Król. Polskiem — do Izby sądowej warszawskiej, która, wychodząc z założenia, że tajemnica obrończa obowiązuje adwokata w interesie podsądnego, nie zaś w jego własnym interesie, nie uwzględniła odmowy tłómaczenia się mecenasa Patka i postanowiła wykreślić go z listy adwokatów.

Wskutek rekursu p. Patka do senatu w Petersburgu, sprawa w dniach najbliższych tam będzie sądzoną.

Rezultat sprawy będzie miał znaczenie nie tylko dla mecenasa Patka, lecz dla całego świata obrończego w Rosyi. Jeśli senat podzieli zdanie Izby warszawskiej, wówczas żaden obrońca w państwie nie będzie miał rękojmi, że pierwszy lepszy jego klijent, rzezimieszek przekupiony lub na obrońcę z jakiegokolwiek powoda rozżalony, nie zacznie opowiadać niestworzonych rzeczy o tem, co mu mówił obrońca na widzeniu się sam na sam. Stanie tu otworem droga do szantażów i przekupstw najrozmaitszego rodzaju.

To też wyroku Senatu oczekuje świat prawniczy państwa rosyjskiego z najżywszym niepokojem. Sprawa ta była przedmiotem obrad w d. 6 lutego r. b. w petersburskiem Towarzystwie prawniczem, gdzie referentem był znakomity adwokat petersburski p. Zarudnyj, a szereg wybitnych prawników i wytrawnych fachowców rozpatrywał wielostronnie zasady tajemnicy obrończej. Wszyscy wypowiadali się jednak ostatecznie w jednym sensie: jeżeli Senat podzieli stanowisko Izby warszawskiej, całe sądownictwo rosyjskie dotknięte będzie ciężką klęską.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Krytyki"** zeszyt za luty przynosi następującą treść:

(f).: Przewidywania wojenne. Jan Hempel: Doświadczenie religijne. Współcześni politycy polscy: XXV. Generał Babiański przez R. Baudouin de Courtenay. Adam Płomieńczyk: Prace Limanowskiego o emigracyi po r. 1831. Szpon: Co to jest Rosya?

Przegląd. Z prasy. J. Krzesławski: Trzy zjazdy młodzieży. Sprawa raperswilska. Sprawozdania.

Część literacka:

K. Błeszyński: W walce o światopogląd. Monizm a filozofia. Eug. Zahorski: Jutro. Wiersz. Juliusz Kaden: Panicze. Nowela. K. Butrymowicz: Czarne motyle. Samotność. Gorączka. Sen życia. Poezye. Bron. Urbański: Wit Stwosz. Charakterystyka. Ze współczesnej poezyi ukraińskiej. Poezye Sydira Twerdochiba. Miecz. Rettinger: Dwa warsztaty. (Organizacya Shaw'a i Strindberga). — Przegląd: Z prasy. Teatr krakowski. Ze sztuki i z życia. (O): „Pochód wawelski Szymanowskiego". Sprawozdania.

W dodatku artystycznym:

Wit Stwosz: Środkowa grupa ołtarza Maryackiego w Krakowie i Grupa Ukrzyżowania w kościele św. Sebalda w Norymberdze.

Wydawnictwa jubileuszowe.

I.

Obchód stulecia Zygmunta Krasińskiego wywołał cały szereg wydawnictw wszelakiego rodzaju, związanych z życiem i twórczością wielkiego narodowego poety.

Na czele wydawnictw tych wymienić należy ogłoszone przez Akademię umiejętności nowe wydanie dzieła Stanisława Tarnowskiego p. t.: „Zygmunt Krasiński". Monografia ta, ogłoszona w r. 1892, a zatem przed laty dwudziestu, w handlu księgarskim zupełnie wyczerpana, ukazuje się obecnie w objętości dwóch tomów z kilku portretami Z. Krasińskiego. Autor uzupełnił w tem wydaniu całą literaturę o Krasińskim, jaka się ukazała od czasu pierwszego wydania książki aż do dni dzisiejszych, a przedewszystkiem korespondencyę z Reevem ogłoszoną przez prof. I. H. Kallenbacha, studyum prof. Porębowicza o „Tryadach" i cały szereg drobnych rozpraw, monografij i przyczynków.

Wprowadzenie tych nowych szczegółów powiększyło rozmiary książki do dwóch wielkich tomów. Szkoda tylko, że w tem powtórnem wydaniu przygotowanem na rocznicę, nie uznał hr. Tarnowski za stosowne wznieść się ponad ciasne, stronnicze uprzedzenia i przez opuszczenie krzywdzących wycieczek przeciw Słowackiemu (Tom II str. 246 do 269) nie naprawił błędu, który obniżał wartość już pierwszego tej książki wydania. Namiętne, do brutalności czasem dochodzące dygresye przeciw Słowackiemu, z powodu znanej polemiki o Psalmy — były co najmniej niestosowne w wydaniu książki, uczczeniu setnej rocznicy Zygmunta poświęconem, a niegodne powagi uczonego i historyka literatury, reprezentującego swem imieniem najwyższy autorytet polskiej nauki.

Monografia Tarnowskiego o Krasińskim wydana została przez Akademię umiejętności z funduszu Nestora Bucewicza.

Z wydawnictw popularnych mających na celu rozpowszechnienie wyboru pism Z. Krasińskiego, wysuwa się na czoło wydany w roku 1910 w Warszawie nakładem wydawnictwa Jakóba Mortkowicza (firma E. Centnerszwer) „Pod znakiem poetów" wybór p. t. „Poezye wybrane Zygmunta Krasińskiego" w układzie St. Wyrzykowskiego. Jestto rodzaj antologii poezyj Krasińskiego, ułożony z widocznem znawstwem i zrozumieniem. Wydawca uwzględnił w niem wszystkie rodzaje natchnień twórcy „Irydyona". Na uznanie zasługuje zwłaszcza umiejętne ustopniowanie wybranych tekstów, począwszy od wierszy lirycznych i poezyj aż do wspaniałych akordów Psalmu nadziei, Psalmu wiary, Gloss św. Teresy i Modlitw prozą.

Nakładem krakowskiej drukarni ludowej ukazał się „Wybór pism Zygmunta Krasińskiego" z przedmową i objaśnieniem Antoniego Januszewskiego. (Kraków, 1912, str. 78).

Broszurka ta, zastosowana do pojęć ludu polskiego, dzieli się na dwie części. W pierwszej podaje nam autor w sposób jasny i przystępny pogląd na życie i działalność Krasińskiego, w drugiej mamy wyjątki z najcelniejszych dzieł opatrzone objaśnieniami. Wybór dokonany umiejętnie, daje pojęcia jasne o twórczości i rodzaju natchnień poetycznych Krasińskiego, a kwalifikuje wydawnictwo to do szerokiego rozpowszechnienia, zwłaszcza po czytelniach ludowych.

Nakładem Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego ukazała się książeczka pod tytułem „Zygmunt Krasiński, życie i dzieła, w setną rocznicę urodzin poety napisał Julian Nowakowski" Lwów 1912.

W rzędzie wydawnictw popularnych książeczka ta wyróżnia się korzystnie ze względu na wszechstronne przedstawienie ideałów wieszcza myśliciela, które coraz więcej zyskują na aktualności i przeniknąć powinny nasze dążenia, uszlachetnić życie, rozżarzyć znicz miłości ojczyzny. Przewodnią myśl poety, pragnienie czynu i ciągłe wytrwałe dążenie do uszlachetnienia i udoskonalenia własnego, uwypukla autor z należytą siłą i naciskiem.

Całą rozległą twórczość wielkiego poety przedstawiono przystępnie i zrozumiale, językiem poprawnym, z prostotą i wdziękiem, a wielkim pietyzmem dla wieszcza. — Książkę zdobią liczne ilustracye — jest więc ona cennym nabytkiem w naszej literaturze popularnej, powinna się rozejść w tysiącach egzemplarzy.

Z licznego szeregu prac monograficznych, ciekawym przyczynkiem do badań nad językiem Krasińskiego jest rozprawka prof. Jana Magiery p. t.: „Rymika Zygmunta Krasińskiego". Kraków, 1911, Jestto pierwszy polski „Reimlexicon", jakiego się długo już domagały nasze zjazdy historyczno-literackie. Autor zadał sobie syzyfowy trud zestawienia systematycznego wszystkich rymów, jakich użył Krasiński w swych utworach i przedstawił główne znamiona sztuki rymotwórczej, oraz wysnuł pewne wnioski, które się przydadzą i badaczom języka polskiego.

Po zgonie Aehrenthala.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 19 lutego.)

Wiedeń. Także dzienniki poniedziałkowe poświęcają bardzo obszerne wspomnienia hrabiemu Aehrenthalowi i podnoszą jego zdolności i zasługi.

— „Son. u. Montagsztg." nazywa go jednym z największych mężów stanu.

„Der Morgen" podnosi jako wielką jego zasługę, że przywrócił w Austryi zaufanie we własne siły i wskazuje na to, że hr. Aehrenthal umarł właśnie w chwili, gdy Austrya odzyskała z powrotem powagę w Europie i utrzymuje najlepsze stosunki z wszystkiemi mocarstwami, o czem świadczą nadzwyczaj serdeczne telegramy kondolencyjne, nadeszłe ze wszystkich stolic świata. Szczególnie serdecznym jest telegram rządu i króla włoskiego. Oba telegramy wyrażają nadzieję utrzymania serdecznych stosunków między Austryą a Włochami.

Znamienną jest też kondolencya rządu serbskiego, który, jak donoszą z Belgradu, udał się wczoraj „in corpore" do poselstwa austryackiego, aby wyrazić kondolencyę.

Wiedeń. Pogrzeb hr. Aehrenthala odbędzie się na koszt cesarza.

Zaprzysiężenie Berchtolda.

Wiedeń. O godzinie pół do 11 został zaprzysiężony przez cesarza nowo zamianowany minister spraw zagranicznych hr. Berchtold. Przy uroczystym akcie interweniował skarbu Burian i najw. podkomorzy hr. Gudenus. Formułę przysięgi odczytał pierwszy szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych baron Müller.

Dwóch Węgrów we wspólnym gabinecie.

Wiedeń. Po nominacyi hr. Berchtolda na ministra spraw zagranicznych, wyłoniła się, ze względu na to, że przed kilku miesiącami przyjął on obywatelstwo węgierskie, kwestya, czy możliwem jest, aby bar. Burian, który jest również Węgrem, pozostał dalej na stanowisku wspólnego ministra skarbu, albowiem przez te dwa wspólne ministerstwa byłyby obsadzone przez Węgrów. Z tego powodu roztrząsają ponownie możliwość bliskiego ustąpienia bar. Buriana, którego następcą miałby zostać namiestnik Tryestu, ks. Hohenlohe. — Sprawa ta staje się aktualną.

Wiedeń. Wspólny minister skarbu bar. Burian wniósł dymisyę.

Kondolencye.

Rzym. Król włoski wysłał telegram kondolencyjny do cesarza z powodu śmierci hr. Aehrenthala i wyraził także wdowie współczucie.

Konstantynopol. Sułtan wystosował telegram kondolencyjny do cesarza Franciszka Józefa.

Wielki strajk węglowy.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 19 lutego).

Londyn. Sytuacya w przemyśle węglowym jest nadzwyczaj krytyczną. — Strajk górników węglowych w całej Anglii prawdopodobnie **już dzisiaj wybuchnie.** Dzienniki robotnicze ogłaszają wykaz składek na cele strajku, które wynoszą już 20 milionów franków i oświadczają, że strajk może wobec tego potrwać kilka tygodni. Dziś jeszcze toczą się rokowania, wątpią jednak, czy doprowadzą one do rezultatu.

Glasgow. Położenie w dokach znowu się pogorszyło, gdyż robotnicy nie chcą pracować według nowego układu. Tysiące ton towarów, wartości kilku tysięcy funtów szterlingów, leżą nieruszane w dokach. Jedna z firm tutejszych, która prosiła o ochronę policyi w celu ekspedyowania przesyłek, otrzymała zawiadomienie, że policya nie uważa za wskazane wysyłać nadal towary. Jeżeli firma chce to uczynić, niech to czyni na własną odpowiedzialność. Inne firmy nie chcą przyjmować towarów, nawet ulegających łatwo zepsuciu, o ile nie otrzymają osłony wojsk.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 19 lutego.)

Wiedeń. W celu podjęcia rokowań o traktat handlowy z Bułgaryą wyjeżdżają do Sofii delegaci austryaccy. Rokowania zaczną się 20 bm.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. Podług doniesienia „Sonn. u. Montagsztg" Izba ma się zebrać na najbliższe posiedzenie dopiero 5 marca.

Członkowie Rady kolejowej.

Wiedeń. Minister kolei zamianował, w miejsce zwolnionego na własną prośbę ze stanowiska członka państw. Rady kolejowej dra Kazimierza hr. Szeptyckiego, członkiem tej Rady dotychczasowego jego zastępcę dra Kornela Paygerta, posła sejm, w Krakowie. Zastępcą jego zamianował minister Pawła ks. Sapiehę, członka komitetu Tow. gospodarskiego we Lwowie, zamieszkałego w Siedliskach.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt. Partya Kossutha uznała wczoraj oświadczenie hr. Khuena w Sejmie za niedostateczne i postanowiła nie zmienić swego stanowiska. Taką samą uchwałę powzięła partya Justha. Justh odczyta ją w pełnej Izbie. Partya ludowa uchwaliła nadal zwalczać przedłożenia wojskowe, ale nie brać udziału w obstrukcyi.

Budapeszt. W kuloarach sejmowych obiegała wczoraj pogłoska, że toczą się nowe rokowania między rządem a partyą Kossutha na tej podstawie, że Kossuthowcy zaprzestaną obstrukcyi w zamian za co sprawa reformy procedury karnej wojskowej zostanie odroczona.

Budapeszt. Rozpoczęcie obstrukcyi w Sejmie węgierskim, które miało nastąpić dzisiaj, zostało odroczone do jutra, albowiem dzisiejsze posiedzenie poświęcone będzie wyłącznie hr. Aehrenthalowi. Obstrukcya jest już pewną. Wszystkie stronnictwa opozycyjne postanowiły prowadzić zgodnie walkę przeciw ustawie wojskowej.

Krwawe demonstracye.

Sarajewo. Wczoraj odbyły się tu demonstracye Chorwatów przeciw Węgrom. — Przybrały one wielkie rozmiary. Demonstranci strzelali z rewolwerów, policya użyła białej broni. Jednego studenta muzułmańskiego zabito, 1 policyant kamieniem ciężko ranny. W końcu wkroczyło wojsko i demonstranci rozproszyli się. Dokonano wielu aresztowań.

Wojna włosko-turecka.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 19 lutego.)

Caneva objął dowództwo.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Tripolisu pod datą wczorajszą, że generał Caneva objął znowu główną komendę.

Walki.

Rzym. Ag. Stefaniego donosi z Benghazi: Pierwszy batalion 4 pułku piechoty został zaatakowany przez 200 Beduinów i odparł ich. Atak odbył się w obrębie fortyfikacyj włoskich. Taż sama agencya donosi z Tobruk, że Włosi napadli na karawanę turecką i rozproszyli ją.

Bombardowanie portów.

Konstantynopol. Dnia 15 b. m. usiłowała włoska kanonierka pod Mokką zająć statek turecki. Żołnierze tureccy dali ognia, kanonierka cofnęła się i bombardowała port. Jeden meczet i dwa domy zostały lekko uszkodzone. — Tegoż dnia bombardowali jeszcze Włosi port południowy i zburzyli część koszar.

Koszta wojny.

Konstantynopol. Nadzwyczajny kredyt 1 mil. funtów dla ministerstwa wojny ma być użyty dla pokrycia kosztów wojny włosko-tureckiej. Koszta jej wynoszą już dwadzieścia milionów franków.

Zagranica wobec wojny.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi z Konstantynopola:

W urzędzie spraw zagranicznych zapewniono wczoraj z oficyalnej strony, że Porta otrzymała informacye, iż Austro-Węgry i Rosya zdecydowane są nie dopuścić do żadnej zmiany „status quo" na Bałkanie, ani też nie zniosą żadnych komplikacyj, do których dążą Włochy.

Podwodne miny w Salonice.

Tryest. Jak donosi „Piccolo", władza morska w Tryeście zawiadomiła towarzystwa żeglugi, że port w Salonice został koło Karamburnu zabezpieczony minami przeciw okrętom nieprzyjacielskim. Okręty neutralne muszą uważać na umówione sygnały i wydane przepisy, ażeby uniknąć katastrofy, skutkiem wybuchu miny przy zetknięciu się z okrętem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 19 lutego.

Zaprzysiężenie ks. biskupa krakowskiego.

Wiedeń. Cesarz zaprzysiągł, o godzinie 10 rano księcia-biskupa krakowskiego Adama Sapiehę.

Mianowanie arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego.

Metz. Dziennik „Metzer Zeitung" donosi, że bawiący od dłuższego czasu na urlopie sufragan strasburski, Zorn von Bulach, brat namiestnika, mianowany został arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim. — (Wiadomość tę, chociaż pochodzi z dobrego źródła, podajemy z zastrzeżeniem. O ile wiadomo, sprawa obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego jeszcze nie dojrzała. P. R.)

Na lotnictwo wojskowe we Francyi.

Paryż. Izba syndykacka fabrykantów koronek w Paryżu uchwaliła zrobić ministerstwu wojny dar z aeroplanu, który otrzyma nazwę „Dentelles du Puy" (Koronki z Puy).

(Jak wiadomo, we Francyi zbierane są obecnie składki na wyposażenie lotnictwa wojskowego, które ma już nazwę „czwartego rodzaju broni". Zewsząd sypią się składki i dary).

Katastrofy lotników.

Londyn. Dzienniki donoszą, że w San Francisko spadli lotnicy: Niemiec Hoff i Anglik Glenmartin. Hoff zabił się na miejscu Glenmartin wyszedł bez szwanku. Oba latawce są zupełnie roztrzaskane.

Londyn. Kapitan de Winckel z włoskiego oddziału żeglugi powietrznej, który bawi w Anglii od kilku tygodni w celu zbadania i ewent. zakupna aeroplanów dla rządu włoskiego, spadł wczoraj koło Salisbury podczas lotu i złamał obie nogi, oraz doznał innych jeszcze ciężkich obrażeń.

Nowy minister turecki.

Konstantynopol. W miejsce Sinapiaros został ministrem robót publicznych Dżawid.

Bomba w policyi.

Konstantynopol. Onegdaj eksplodowała w biurach policyi w Kiczewo (wilajet monastyr) bomba. Część budynku zniszczona. Jeden sprawca zamachu zginął, innych aresztowano. 5 osób zranionych.

Aresztowanie tajnego agenta.

Petersburg. Na zarządzenie sędziego śledczego, aresztowano byłego agenta tajnej policyi w Kijowie, Smołowika, ponieważ świadomie zbierał fałszywe dowody w głośnej sprawie o rzekome morderstwo rytualne, popełnione na chłopcu Juszczyńskim.

Przewroty w Persyi.

Teheran. Posłowie angielski i rosyjski wczoraj wręczyli rządowi perskiemu oczekiwane wspólne oświadczenie. Treści jego nie ogłoszono.

Powstanie murzynów.

Londyn. Podług doniesień z południowego Konga, wybuchło w okolicy Albert Nyanza krwawe powstanie tubylców. — W bitwie zginęło 255 tubylców, a kilkuset utonęło w jeziorze. Wśród poległych znajduje się także król Balogia z całym swoim dworem.

O ucieczkę Siczyńskiego.

Stanisławów. Rozprawa w sprawie ucieczki Siczyńskiego odroczona została wczoraj do dnia dzisiejszego. — Wyrok zapadnie dzisiaj.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 19 lutego. (Giełda południowa).

Marki 117·57. Renta majowa 90·65. Renta koronowa węgierska 89·95. Akcye austr. zakł. kred. 657·25. Akcy. węg. zakł. kred. 872·—. Akcye Anglobanku 335·75 Akcye Unionbanku 634·—. Akcye Bankvereinu 550·75. Akcye Landerbanku 551·—. Akcye kolei państwowych 782·—. Lombardy 103·75. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 337·50. Alpiny 915·—. Rima-Muranyi 718·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 28·23—. Losy tureckie 246·—. Ruble 254·50. Skoda 746·—. 4½ proc Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·— do —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 19 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 206·75. Tow dyskontowe 191·—.

Usposobienie: ciche.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 19 lutego 1912, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·— żądają 95·75. 20-to frankówki w złocie 19·— 19·15. Dolary amerykańskie 492·— 496.

II. Listy zastawne: 5-prc. Listy zast. prem. Banku hipot. 110·— —, 4½-prc. Listy zast. Banku hip. 98·50 99.—. 4-prc. Listy zast. Banku hip. 91·75 92·25. 4½-pr. Listy zastawne Banku krajowego 98·75 99·25. 4-prc. Listy zast. Banku kraj. 91·70 92·70. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·70 97·70. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 96·20 97·20. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 91·— 92·—. 4½-prc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 93·75 98·75.

III. Obligacye i pożyczki: 4-prc. Galic. obligacye propinacyjne 98·— 99.— 4-prc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 91·75 92·75. 4-prc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 92·— 93·—. 4-prc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 89·75 90·75. 4½-prc. Obligacye komunalne Banku kraj. 98·50 99·—. 4-prc. Obligacye kolejowe 90·50 91·—.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 680·— 690·—. Banku Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 440·— 445·—. Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 545·— 550.—

V. Publiczne zapisy długu: 4²/₁₀-prc. wspólna renta pap. 93·50 94·—. 4²/₁₀-prc. wspólna renta srebrna 93·50 94·—. 4-prc. renta koronowa austr. 90·50 91·—. 4-prc. renta koronowa węgierska 89·75 90·25. 4-prc. renta austryacka w złocie 114·— 114·50. 4-prc. renta węgierska w złocie 110·50 111·—.

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Giełda warszawska.

Warszawa, 19 lutego.

4-procentowa renta rosyjska 91·— rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 89·05 rb; 4-proc. listy ziemskie 81·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 92·95 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 88·70 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 432·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 426·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 423·— rb.; Cukrownie 307·50 rb. Starachowice 260·— rb.; Lilpop 136·50 rub; Rudzki 262·—; Rudzki nowe 135·75 rb.; Zawiercie 295.— rb.; Żyrardów 269·— rb.; Putiłów 147·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 88·75 rb.; Borman-Szwede 880·— rub.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·25.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 19 lutego. — Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·80 do 11·81; pszenica na maj 11·72 do 11·73; pszenica na październik 11·04 do 11·05; żyto na kwiecień 10·60 do 10·61; żyto na październik 9·27 do 9·28; owies na kwiecień 10·30 do 10·31; owies na październik 8·60 do 8·61; kukurudza na maj 8·86 do 8·87; kukurudza na lipiec 8·75 do 8·76; rzepak na sierpień 15·65 do 15·66.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe. pochmurno.

Sprzedaż realności.

W drodze ofert sprzedane będą realności p. Roberta Röschego w **Pogorzu** przy Skoczowie, objęte masą konkursową:

a) Walkownia sukna i młyn z gruntem Nr 75 l. w. h. 67 w Pogorzu wraz z budynkiem, mieszczącym kocioł, maszyny i turbiny, z siłą wodną i całem maszynowo-technicznem urządzeniem. Znajdujące się na tej realności w zabudowaniach młyn i walkownia sukna są pędzone siłą wodną i maszynową.

b) Zagrodniczy grunt rustykalny Nr 7 l. w. h. 25 w Pogorzu poświęcony celom rolnictwa.

Realność pod a) oszacowano sądownie na K 108.595·55, realność pod b) na K 13.660·30.

Najniższa podaż na realność wynosi K 75.000, na wtórą zaś K 12.000. Oferty na obie lub jedną z tych realności z dołączeniem 10% wadyum podaży w gotówce lub papierach wartościowych należy przesłać najpóźniej

w południe dnia 29 lutego 1912

na ręce podpisanego zarządcy masy. Za poprzedniem zgłoszeniem się u zarządcy masy można dowolnie przeglądać przedmioty przeznaczone na sprzedaż; u tegoż zarządu jakoteż w c. k. Sądzie powiatowym w Skoczowie wyłożony jest do wolnego przeglądu projekt kontraktu kupna, który ma być zawarty z nabywcą. Zaraz po upływie terminu ofertowego decydują zebrani wierzyciele o przyjęciu nadeszłych ofert, nie uważając się niczem za związanych.

Bliższe szczegóły, dotyczące sprzedaży i zspłaty, zawiera projekt kontraktowy.

Zarządca masy:

Dr Karol Silzer

adwokat

1743 3 3 **w Skoczowie.**

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1911 włącznie (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

- 12·0 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.
- 12.30 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
- 3.14 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
- 4.20 rano (osob.) do Oświęcima.
- 6·45 r. (posp.) do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan.
- 7.50 r. (osob.) do Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
- 8.35 r. (miesz.) do Wieliczki.
- 8.45 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
- 9.05 r. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
- 11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
- 1.15 pop. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
- 1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
- 1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
- 2.50 pop. (pospieszny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
- 3.00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Starego Sącza
- 3.45 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki kursuje w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem.
- 5.38 wiecz. (osob.) do Rzeszowa.
- 7.15 wiecz. (miesz.) do Tarnowa.
- 7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
- 7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
- 8.00 wiecz. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Nowego Zagórza, Żywca, Gorlic, Przemyśla i Tarnopola.
- 8.41 wiecz. (pospiesz.) do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
- 9.00 wiecz. (osob.) do Podwołoczysk i Lwowa.
- 10.35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Wieliczki, Jasła, Rzeszowa, Przemyśla i Stryja.
- 11·10 w nocy osob. do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

- 12·35 w nocy (posp.) z Czerniowiec.
- 3.32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
- 4.57 r. (osob.) ze Lwowa, Przemyśla, Chyrowa, Nowego Zagórza i Rozwadowa.
- 6.00 r. (osob.) z linii tranwersalnej od Nowego Zagórza, Jasła, Nowego Sącza.
- 6.52 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
- 7.30 r. (miesz.) z Wieliczki
- 7.42 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 7.55 r. (osob.) z Oświęcima.
- 8.15 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
- 10.32 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
- 11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 12.58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 1.24 pop. (osob.) ze Lwowa, Sącza, Jasła.
- 2.20 pop. (pospieszny) ze Lwowa.
- 3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
- 4.45 pop. (osob.) z linii tranwersalnej od Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę.
- 6.10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
- 6.23 wiecz. (osob.) z Podwołoczysk.
- 7.06 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
- 9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
- 9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk i Ickan
- 10.45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
- 11.09 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni MaurizIego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Obiady konkurencyjne
z 3 dań po 1 koronie. — Ulica Długa l. 21, II piętro. 847 10 10

SKŁAD FORTEPIANÓW
pianin i harmonium
oraz wypożyczalnia
ZYGMUNTA RABY
Kraków, ul. św. Jana l. 13
poleca najlepsze instrumenta Braci Stingl i kilku innych firm. Fort. używane krótkie zawsze na składzie. 251 22 0

Znakomitych ciast strudlowych
dostarcza tanio jadłodajniom i restauracyom **fabryka K. Towarnickiej w Kołomyi.** 1321 5 10

Lokal na fabrykę
składy lub inne cele, oraz wielka parcela, nadająca się na skład węgli, drzewa, wapna lub t. p., przy końcu ulicy Długiej, tuż przy torze kolejowym obok nowego dworca towarowego. zaraz do wynajęcia lub sprzedania. Bliższych wiadomości udziela M. Gertler, Kraków, Zwierzyniecka 17, telefon: 2062/VIII. 1567 5 6

Kto ma do sprzedania
obrazy starszych malarzy polskich, zechce podać swój adres pod „Amator 70" poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1350 2 2

Lokomobila parowa
o sile 8—10 koni, marki angielskiej, oraz motor gazowy o sile 1—2 koni, marki „Polke Wien", w używanym, lecz bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania. M. Gertler, Kraków Zwierzyniecka 17, telefon: 2062/VIII. 1568 5 6

Kupię
realność w Krakowie lub też majątek ziemski na prowincyi. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia: Nowakowski, Szpitalna 24. 1608 4 10

Poszukuję
na długoletnią dzierżawę parterowego lokalu, dającego się przerobić na wysoką i około 22/12 m. rozmiaru salę. Zgłoszenia: Nowakowski, ulica Szpitalna 24. 1607 6 6

Do wynajęcia
na pensyonat **lokal,** składający się z 20 kilku pokoi z ogrodem i placem tennisowym przy ul. Wenecya 1. Wiadomość u L. Czapnickiego, Starowiśina 27. 1683 4 5

Dla panny
potrzebuję mieszkanie z utrzymaniem w domu inteligentnym. Fortepian pożądany. Zgłoszenia z podaniem ceny przyjmuje Leopold Baselides w Andrychowie. 1673 2 2

Zarząd dóbr Szczucin
poszukuje zaraz starszego **adjunkta gospodarczego,** kawalera, z kilkoletnią praktyką, z pięknem pismem i znajomością prowadzenia rejestrów gospodarczych.

Poszukuje również **magazyniera,** starszego, kawalera, z pięknem i wyrobionem pismem — dla fabryki dachówek i cegły.

Oferty własnoręczne z odpisami świadectw adresować do Zarządu dóbr Szczucin.

Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1611 3 3

Włosy
wyczesane i ● obcięte ● kupuje i ● wyrabia ● fryzyer **ul. Wolska 1** w Krakowie. ● Wszelkie roboty ● zakładowi powierzone wykonuje ● się umiejętnie i za przystępną ● cenę. ● Udziela ● chętnie wskazówki ● do czesania ● i pielęgnowania ● włosów. 1318 16 20

Meble kuchenne i przedpokojowe, E. Plesner
1196 **Kraków, Szewska 21, parter.** 20 0

Po najwyższych cenach kupuje używane
ubrania męskie itp. **M. Schwarc,** Kraków, ul. Estery 11. Kartka wystarczy. 420 18 20

L. 381/912. 1810 2 2
Akc.

Obwieszczenie.

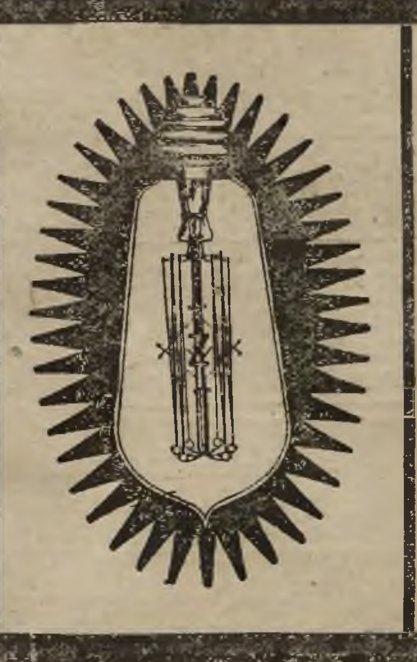
Gmina miasta Krakowa zamierza na rok 1912 wydzierżawić prawo poboru samoistnej opłaty gminnej od spirytuozów, wina, piwa i miodu na terytoryum dzielnicy Płaszów.

O tem zawiadamia się niniejszem strony interesowane, celem wnoszenia ofert z tem, że licytacya odbędzie się **we czwartek dnia 22 lutego b. r.** o godzinie 12-tej w południe w biurze naczelnika Administracyi akcyzy, ulica Kopernika l. 1, który udziela informacyj codziennie w godzinach między 12 a 1 w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 K, oraz kwitem depozytowym poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w kasie Administracyi akcyzy kwotę 1500 K, składać należy na ręce naczelnika Administracyi najdalej do godziny 12-tej w południe dnia 22 lutego 1912 r.

Kraków, dnia 13 lutego 1912 r.

Administracya akcyzy.



Żarówki warszawskie
wyrób jedynej polskiej fabryki lamp elektrycznych w Warszawie
są najlepsze.
Fabryczny skład: Kraków, Karmelicka 9.
1771 2 0

Wzorem światowych miast.

ZAKŁAD artystycznej fotografii
„ADELA"
Plac Szczepański 2
Telefon 2205.

wykonuje **przy świetle elektrycz. zdjęcia** pojedyncze, jak również grupy balowe i kostyumowo-maskowe od zmroku do godziny 10-ej wieczorem, o późniejszej porze li tylko na zamówienie. Wzorowe wykonanie, nie różniące się niczem od dziennych zdjęć. 1576 9 10

Ceny zniżone.
6 wiz. mat. 4 K, 6 gab. mat. 8 K.

Ia wyborny ser ementalski
wysyła pocztówkami po 4·50 kg. netto za 10 koron. IIa ser ementalski za 8 koron, **Serownia Jasionów** koło Zabłociec. 1676 4 10

Kamienica
w VIII dzielnicy, dobrze się rentująca, na dobrych warunkach, z powodu słabości właściciela, do sprzedania. Bliższa wiadomość ulica Kilińskiego l. 2, I p. 1757 3 3

Do odnajęcia zaraz lokal
na I piętrze, frontowy, **odpowiedni na biuro,** wraz ze światłem elektrycznem i telefonem. Wiadomość u p. Miazgowiczowej w Krakowie, ulica Wiślna l. 4, I piętro., of. 1758 3 3

Młode małżeństwo
bezdzietne poszukuje stróżostwa od 1 marca. Wiadomość: Grzegórzki, Szkolna 81. 1770 4 4

Lokal sklepowy
z trzema wystawami przy ul. Floryańskiej 17, zaraz do wynajęcia. Wiadomość u właściciela domu. 1808 2 3

Mężczyzna
inteligentny, średnich lat, na stanowisku, pragnie w celu matrym. poznać pannę lub wdowę blondynkę, sympatyczną, muzykalną, do lat 30. Posag lub zajęcie pożądane. Dyskrecya zapewniona. Zgłoszenia tylko z fotografią pod „Przyszłość" poste restante Kraków 2, za okazaniem kwitu inseratowego. 1765 2 3

Najprzedniejsze śledzie
(matjes) w beczułkach poczt. po około 28 sztuk wysyła opłatnie, za pobraniem do każdej stacyi, najstarsza i poważna firma **Natana Katznera Synowie w Krakowie.** Cennik hurtowny wszelkich gatunków śledzi na żądanie. 1763 5 10

P. T.
Emeryci i zastępcy wszelkich firm handlowych i asekuracyjnych, jakoteż każda osoba nieposzlakowanej przeszłości mogą otrzymać w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr., bardzo korzystne, uboczne lub stałe zajęcie. Zgłoszenia: Biuro Działu Bankowego, Kraków. ul. Pędzichów 18. 1679 6 6

Jeszcze krótki czas
sprzedaje o 45% niżej cen fabrycznych z powodu zwinięcia handlu, wszelkie ubrania męskie, t. j. ubrania marynarkowe, ubrania angiesowe, ubrania studenckie. Paltoty zimowe. Zarzutki, raglany, spodnie do butów, kamizelki kolorowe, **na raty miesięczne. — SALOMON LERNER, Floryańska, hotel Drezdeński.** 1756 3 3

The
ANSON SCHOOL
wykład języków:
angielsk., francusk. i niemieck.
według uproszczonej metody Ansona.
Początki. Konwersacya. Gramatyka. Literatura. Koresp.
:: Lekcye osobne i zbiorowe. ::
od g. 8 rano do 10 wieczór.
Nauczyciele odnośnych narodowości z wyższem wykształceniem.
Lekcye próbne i prospekty bezpłatnie.
Kraków - - Jagiellońska 9.

Metoda Ansona jest to na podstawie najnowszych zdobyczy wiedzy udoskonalony system poglądowy nauczania obcych języków. Metoda Ansona zajmuje się wszechstronną nauką obcych języków; uwzględnia ona bowiem zarówno konwersacyę jak gramatykę. Metoda Ansona podaje materyał naukowy i rozwija konwersacyę zgodnie z właściwą uczniowi psychologią poznania, tak, że umysł ucznia podczas nauki nie wytęża się. Metoda Ansona jest jedyną metodą, odznaczoną na Wystawie Hygien. w Dreźnie 1911.

477 6 0

AMERYKAŃSKIE URZĄDZENIA BIUROWE

FILIA W KRAKOWIE PRZY UL. FLORYAŃSKIEJ 28. I. p.
„JERRY" i S-KA
1525 4 0

Rok założenia 1902. Rok założenia 1902

Inż. STANISŁAW ŻMIGRODZKI
BIURO ELEKTROTECHNICZNE
Kraków, Grodzka 62 (naprzeciw kościoła św. Idziego). Telefon 592.

ELEKTROMOTORY OKAZYJNIE!

dla prądu stałego z saniami, regulatorami na marmurowych tablicach zupełnie nowe i gotowe do ruchu. 977 5 0

4 HP. 440 Wolt, 1450 obr. na minutę
3 „ 440 „ 1450 „ „ „
1 „ 220 „ 1520 „ „ „
1/3 „ 220 „ 1400 „ „ „

z powodu nagromadzenia składu po cenie kosztu do zbycia.

DLA HYGIENY
jamy ustnej, szyi i organów oddechowych,
dla ochrony przeciw zakażeniu
wskutek wdychania szkodliwych zarazków
poleca się spróbować
ANTISEPTYCZNYCH
PASTYLEK VALDA
Aptekarza H. CANONNE, w PARYŻU
Cena pudełka K 1.75
DO NABYCIA
WE WSZYSTKICH APTEKACH
i składach aptecznych
Główny skład: u pana KORWILLA
apteka „pod murzynem„
WIEDEŃ, I
Wipplingerstrasse 12
1584

Wielkie Austryackie Towarzystwo Elektryczne poszukuje natychmiast

Elektro-inżyniera
narodowości polskiej dla swego biura w Galicyi.

Reflektanci winni się wykazać dokładną znajomością języka polskiego i niemieckiego, kilkuletnią praktyką w znaczniejszych przedsiębiorstwach elektrycznych, oraz rutyną w samodzielnem wypracowywaniu projektów dla światła elektrycznego i przenoszenia siły elektrycznej.

Pierwszeństwo będą mieli ci reflektanci, którzy się wykażą znajomością stosunków w Galicyi.

Oferty nadsyłać należy najpóźniej do końca lutego 1912 pod: „Inżynier" poste rest. Lwów gł. poczta. 1827 2 3

!! Meble stylowe i zwykłe !!
S. Manne, Kraków, Szpitalna 6
parter I. i II. piętro.
Telefon Nr 1573. 1790 3 6 **Rok założenia 1870.**

Roger de Brugière
udziela lekcyj języka francuskiego i konwersacyi według najnowszych i najszybszych metod. **Ul. Karmelicka 9, parter.** 1812 3 7

Wyjeżdżam do Włoch
na sześć tygodni; poszukuje towarzyszki inteligentnej na mój koszt. Zgłoszenia **S. H.** poste restante **Kraków.** 1811 3 3

Posady
jako zarządca mniejszego folwarku w Galicyi pod okiem właściciela lub administratora, szukam. chcąc poznać tamtejsze stosunki, chociaż za mniejszą płacę, dawniejszy właściciel gospodarstwa w Ks. Poznańskiem. Zgłoszenia: Wincenty Dettloff, Nakło (Nakel-Netze), ul. Berlińska 296, Pr. Posen 1817 2 3

Zdolny, energiczny 1818 2 3
pomocnik
z działu papierowo-galanteryjnego, oraz
praktykant zamiejscowy
z ukończoną II lub III gimnaz. lub realną, potrzebni do firmy **Jan Fischer i Spółka, Kraków,** Pałac Spiski.

Restauracyi
Kółka rolniczego lub sklepu poszukuje się w Zachodniej Galicyi, od 1 kwietnia, względnie później, w dzierżawę lub na rachunek. Zgłoszenia: J. K. 25" poste rest. Oświęcim I. 1816 2 3

Jest do sprzedania
dobrze się rentująca firma elektro-techniczna w Warszawie, istniejąca od 1878 r. Wiadomość w sklepie optycznym Tomaszkiewicza, ul. Floryańska w Krakowie. 1806 3 3

Notaryat w Żabiu
poszukuje **koncypienta** uzdolnionego w sprawach spornych przed sądem i niespornych. Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1798 2 3

Pianino
jak nowe, fortepian krótki, kredens mały, umywalnie z płytami i lustrami, lustra, szafa z lustrem, stołki do jadalń, parawaniki, maszyny do szycia, garnitur mebli, biurka, toaletki, leksykon (17 tomów), urządzenie niklowe do wystawy sklepowej, kalboki do fornerowania z śrubami żelaznemi i różne rzeczy, najtaniej sprzedaje się przy **ul. św. Jana l. 28, parter, Kraków.** 1796 3 10

Potrzebna panna
do ekspedycyi sklepowej ze znajomością języka niemieckiego. Zgłoszenia: **Cukiernia Jana Michalika,** ul. Floryańska 45, między godz. 12—2-gą lub 5—7. 1793 3 10

Potrzebna kasyerka
z kaucyą. Zgłoszenia: **Cukiernia Lwowska Jana Michalika,** ul. Floryańska 45, między godz. 12—2 lub 5—7. 1794 3 10

Potrzebny uczeń
do **Cukierni J. Michalika,** ul. Floryańska 45. 1795 3 10

Poszukuje się
24.000 K i 10.000 K do lokacyi na 6% na I-szą hipotekę na dwóch realnościach Wielkiego Krakowa.

Mam **do ulokowania** kapitał 22.000 koron na II-gą hipotekę realności w Krakowie. 1781 3 3

Wiadomość w kancelaryi **adwokata Zapały,** ul. św. Krzyża w Krakowie.

Dobre harmonijki K 4·40
Sprzedanych 150.000
Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.



Nr 300¾ 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24 × 12 cm **K 4·40**
Nr 654¾ 8 klawiszy, 1 rejestr, 24 głosów, wielkość 28 × 14 cm **K 4·80**
Nr 305¾ 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24 × 12 cm **K 6·—**
Nr 663¼ 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31 × 15 cm **K 8·—**
Nr 685/2 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 28 × 16 cm **K 9·—**

Szkoła do samouczenia do każdej harmonii darmo.
Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych, Brüx Nr 643 (Czechy).
Główny katalog z 4000 odbitek na życzenie każdemu darmo i opłatnie. 909 5 5

Dom
II piętrowy, w Podgórzu, bardzo się rentujący, w pobliżu nowego mostu, jest zaraz do sprzedania bez pośrednictwa. **P. H.** poste restante **Podgórze.** 1847 2 3

Realność w śródmieściu
do sprzedania z wolnej ręki. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość: ul. Szlak 53. I. 1843 2 3

Potrzebna panna
do sklepu, obeznana z kasą i ekspedycyą. Wiadomość w Składzie płócien korczyńskich, ul. Floryańska 14. 1840 2 3

Sklep korzenny
z mleczarnią i trafiką, z powodu zmiany stosunków familijnych **zaraz** do sprzedania — Wiadomość pod L. M. poste restante Kraków za okazaniem kwitu. 1822 2 2

ANSON SCHOOL
Nauka języków Angielskiego Niemieckiego Francuskiego
NAUCZYC. ODNOŚNYCH NARODÓW:
LEKCYE PRÓBNE I PROSPEKTY BEZPŁ.
KRAKÓW UL. JAGIELLOŃSKA 9
1332 8 0

Zastępcę do odwiedzania domów prywatnych na prowincyi, w razie sprawności za stałą płacą, przyjmie Jan Řehák, tkalnia wyrobów lnianych, bawełnianych i adamaszkowych Červený Kostelec, Čechy. 1831 2 3

Do sprzedania
przeszło 100 dębów grubych u Jana Pstrasia, gospodarza w Ciężkowicach koło Szczakowy. 1833 2 3

Ogłoszenie.
W dobrach hr. Tenczyńskiego jest do wydzierżawienia począwszy od dnia 15-go maja b. r. kopalnia glinek ogniotrwałych w Grojcu, za opłatą odbornego.

Bliższych wiadomości udzieli Administracya dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach. 1830 2 3

Kucharka
potrzebna zaraz do oficerskiej menaży. Gotować ma blisko na 16 osób. Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: 1/32 Batalion obrony krajowej, Tarnów. 1825 2 2

We wszystkich
miejscowościach zachodniej Galicyi **pod nader korzystnemi warunkami** znajdą osoby, bez różnicy płci i wieku, poboczny łatwy zarobek lub stałe zajęcie.

Zgłoszenia listowne przyjmuje biuro »Reklama«, Kraków, Krowoderska 15. 1804 3 3

Na liczne zapytania Szan. Pań
uprzejmie donoszę, że magazyn i pracownię robót ręcznych znacznie rozszerzyłam i prowadzę nadal jako sklep otwarty przy ul. Szewskiej l. 2. Polecam zatem wszelkie roboty rozpoczęte i wykończone, najnowsze kanwy, jedwabie i włóczki.

Przyjmuję wszelkie oprawy poduszek; makat itp. Polecam wielki wybór rękawiczek skórkowych balowych, wełnianych i przejściowych w najlepszym gatunku po najniższych cenach. 957 10 10

Z poważaniem
Sabina Knöbel
Kraków, Szewska 2.



Zawiadamiam
Szanowną P. T. Publiczność, iż
Pracownia i skład wózków dziecięcych i wyrobów koszykarskich
został przeniesiony z ulicy Sławkowskiej l. 9 —
na
ulicę Floryańską 24
1396 gdzie Cukiernia Warszawska. 9 10

Dla zajmujących się sprawami giełdowemi i bankowemi!
Obecne położenie giełdy wskutek szybkiego zwrotu w usposobieniu każe przewidywać w niedalekim czasie pewne zmiany na targu efektów. Kilka upatrzonych efektów doznałoby znacznego ożywienia, podczas gdy przy innych, uprzywilejowanych wartościach napewno trzeba się spodziewać oczyszczenia.

Poważnym interesentom giełdowym udzielamy na życzenie, za zwrotem porta, o tych, jakoteż i wszelkich międzynarodowych efektach ściśle dokładnych i poufnych informacyj. Bankhaus **Gelles et Comp., Wiedeń, I.,** Wollzeile 25. Adres telegramów: (także podczas giełdy) „Gellesbank Wien". Telefon 21883 (międzymiast). 1634 5 6

E. 3149 11 1860
6

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Natana Rittera, kupca w Tarnowie, przez adw. Dra Oberlandera w Tarnowie, odbędzie się **dnia 19 marca 1912 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w domu Oczkowskiego przy nowej szkole miejskiej** licytacya połów realności lwh. 105 i 121 gm. Trzebinia wraz z przynależytościami opisanemi w ts. protokole oszacowania z 25 listopada 1911 E. 3149/11.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione, a to 1) połowa lwh. 105, na 16.975 K 45 h, 2) połowa lwh. 121 na 19.613 K z przynależytościami.

Najniższa cena wynosi ad 1) 8487 K 73 h, ad 2) 9806 K 05 h, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr 16.

C. k. Sąd powiatowy w Chrzanowie, Oddział V,

dnia 12 lutego 1912.

L. 311 1866 1 3

Konkurs

Gmina miasta Skawiny nada posadę **inspektora policyi** ukwalifikowanemu kandydatowi, względnie emerytowanemu komendantowi posterunku żandarmeryi, który uzdolniony jest także w muzyce i nie przekroczył 40 rok życia.

Zasadnicza płaca wynosi rocznie 820 K z trzema czteroleciami po 10%, a po 25 latach służby 15% zwyżka płacy zasadniczej. Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie na jeden rok, poczem nastąpić może stabilizacya.

Mundur z wyjątkiem obuwia sprawia gmina własnym kosztem.

Podania zaopatrzone dowodami kwalifikacyi, wieku, stanu zdrowia, zachowania dotychczasowego i przynależności państwowej, wnosić należy do Magistratu miasta Skawiny do **dnia 15-go marca 1912 r.**

Skawina, 15 lutego 1911.

Burmistrz
Jan Kotalski.

L. 399. 1886 1 3

Konkurs.

W gminie Krynicy Zdroju jest do obsadzenia z dniem 1 kwietnia b. r. posada **inspektora policyi** z płacą roczną 1200 koron i umundurowaniem.

Posada nadaną będzie na jeden rok prowizorycznie, a po roku zadowalniającej służby nastąpi stabilizacya.

Warunki: Obywatelstwo austryackie, nie przekroczony 40 rok życia, przepisany egzamin kwalifikacyjny, względnie egzamin na komendanta posterunku c. k. żandarmeryi.

Własnoręcznie pisane podania zaopatrzone w metrykę chrztu, certyfikat przynależności, świadectwa szkolne i kwalifikacyjne, oraz curriculum vitae, wnosić należy do tymczasowego Zarządu w Krynicy Zdroju do **dnia 15-go marca 1912 r.**

Nadto przyjętych będzie na czas od 1 maja do 30 września **4 policyantów** i od 1 czerwca do 31 sierpnia dalszych 4 policyantów z płacą miesięczną po 70 koron, umundurowaniem i wspólnem mieszkaniem w koszarach policyi. Przyjęci będą ci, którzy służyli przy policyi lub c. k. żandarmeryi. — Własnoręcznie pisane podania z podaniem wieku i dołączeniem świadectwa moralności, oraz dotychczasowego zatrudnienia, wnosić należy w wyżej zakreślonym terminie. W razie zadowalniającej służby umowa służbowa może być zawartą na takisam czas w roku 1913.

Krynica Zdrój, dnia 16 lutego 1912.

Kierownik tymczasowego Zarządu gminy
Dembiński.

XX. Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Zaliczkowego w Krościenku n. Dunajcem

odbędzie się **dnia 5 marca 1912 r. o godzinie 3 po południu** w Sali Towarzystwa kasynowego

z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołów Walnych Zgromadzeń;
2. Sprawozdanie z lustracyi przeprowadzonej 17 i 18 sierpnia 1911;
3. Sprazdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1911;
4. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
5. Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału zysku za r. 1911;
6. Wybór w miejsce ustępujących 4-ech członków (na 3 lata) i uzupełniający 1 członka (ne rok) Rady Nadzorczej;
7. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1912;
8. Sprawozdanie Rady Nadzorczej w sprawie budowy domu; 1887
8. Wnioski i interpelacye członków

na które zaprasza wszystkich P. T. Członków

RADA NADZORCZA
Towarzystwa Zaliczkowego w Krościenku nad Dunajcem.

Sekretarz: *Gustaw Marschalkó* m. p. Prezes: *Jan Cięciel* m. p.

Z Drukarni L[illegible]kiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.